Dziś 10 stron w tem Dodatek Harcerski

Cena egz. 10 gr.

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

ROK XXVII | Czwartek, 26 marca 1936 r. | Nr. 85

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec Piłsudskiego 4. Telefony: Red. 64, Adm. 73. | P.K.O. 302.712 | Opłata poczt. uiszczona ryczałtem.

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową zł. 2.50

Echa krwawych zajść w Krakowie

Interpelacja pos. Pochmarskiego — Manifestacyjny pogrzeb

WARSZAWA, 25.3. (tel. wł.) W związku z zajściami w Krakowie, na posiedzeniu Sejmu w dniu 24 bm. pos. Pochmarski z Krakowa wniósł interpelację w tej sprawie, która na wstępie określa przebieg znanych już zajść, a skolei zawiera szereg pytań pod adresem inspekcji pracy, władz województwa krakowskiego, policji, która według brzmienia interpelacji strzelała do tłumu złożonego z robotników powracających z wiecu i przygodnych przechodniów, kobiet, młodzieży i dzieci, a wreszcie zawiera pytanie pod adresem p. min. spraw wewnętrznych, czy znane jest mu podłoże zajść i czy wszczął dochodzenie, aby stwierdzić winę bądź zaniedbania państwowych czynników wykonawczych oraz czy zarządzenie policyjnej likwidacji strajku okupacyjnego w salinach wielickich i w fabryce „Semperit" w Krakowie, jak też dopuszczenie do krwawych ofiar spośród ludzi pracy na ulicach Krakowa da się pogodzić z zasadniczą linją rządu, **wielokrotnie stwierdzoną przez p. premjera i ministra opieki społecznej, zapewniającą obronę praw i potrzeb świata pracy.**

Po odczytaniu powyższej interpelacji zabrał głos min. Raczkiewicz, który na wstępie stwierdził, że jeszcze nie zapoznał się z całokształtem zajść w Krakowie, natomiast po zaznajomieniu się z tą sprawą udzieli Sejmowi wyczerpujących wyjaśnień. Następnie min. Raczkiewicz omówił ogólną sytuację strajkową w województwie Krakowskiem, wyliczając poszczególne przedsiębiorstwa gdzie wybuchły strajki bądź o podwyższenie płac, **bądź też ze względów ściśle demagogicznych.**

Przechodząc do strajku w fabryce „Semperit" min. Raczkiewicz stwierdził że powód do zajść **dały elementy wywrotowe, które podburzywszy tłum, spowodowały, że w stronę policji posypały się cegły i kamienie a nawet strzały rewolwerowe.** W związku z czem policja zmuszona była użyć broni w obronie własnej.

W wyniku użycia broni przez policję jak dotychczas ustalono ze zgłoszeń, została zabita na miejscu jedna osoba oraz rannych **26 osób, z których 5 zmarło w szpitalu.** Ze strony policji otrzymało **rany przeważnie w głowę 11 szeregowych i 1 oficer.**

Przywiązując wielką wagę do najbardziej wszechstronnego wyświetlenia istotnego tła i podłoża zajść wczorajszych z ramienia rządu zostali delegowani natychmiast do Krakowa **główny Inspektor pracy oraz dyrektor Departamentu politycznego min. spraw wewn.** Przystąpili oni bezzwłocznie do prac, związanych z gruntownem zbadaniem na miejscu istotnych powodów i przyczyn w **tak ostry sposób, przejawiających się konfliktów między kierownictwem niektórych miejscowych zakładów i fabryk a światem pracy.**

Delegaci ministrów zbadają na miejscu również szczegółowo okoliczności przebiegu zajść w dniu wczorajszym, jak w dniach poprzedzających smutne wypadki krakowskie które mogą zapewnić Wysoką Izbę, że w razie, gdyby stwierdzono ponad wszelką wątpliwość zostały istotne zaniedbania lub stosowanie niewłaściwych metod ze strony poszczególnych czynników — **rząd nie zaniedba wyciągnąć z tego odpowiednich konsekwencji.**

Pogrzeb ofiar rozruchów w Krakowie

odbył się w spokoju

KRAKÓW, 25.3. (tel. wł.) Jak się dowiadujemy, duchowieństwo postanowiło nie wziąć udziału w kondukcie żałobnym, ponieważ w pochodzie będą niesione czerwone sztandary. W oczekiwaniu na przejście konduktu, na ulicach gromadzą się tłumy robotników, które zajmują całą przestrzeń, począwszy od mostu Dębnickiego, aż do ul. Piłsudskiego. Z każdą chwilą tłumy wzrastają, najwięcej zaś robotników skupiło się w okolicy alei Krasińskiego przy Domu Górników.

Do Krakowa przybyła delegacja Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS. z pp. Arciszewskim i Dubois na czele. Związki górnicze reprezentuje delegacja na czele której stoi p. Stańczyk.

Niesposób wymienić wszystkich delegacyj, które przybyły na pogrzeb. Zwraca uwagę duża ilość delegacyj kolejarzy z całego kraju. Osobną grupę stanowią górnicy z Wieliczki, oraz załogi związków górniczych z Sosnowca, Zagłębia Krakowskiego i Górnego Śląska.

O godz. 10.20 pochód zaczął się formować. Biorą w nim udział liczne orkiestry robotnicze, przybyłe nawet z najdalszych okolic krakowskiego.

W dzielnicach żydowskich rozwieszono dziś rano klepsydry w języku polskim i żydowskim, wzywające robotników żydowskich do gremjalnego udziału w pogrzebie.

O godz. 11 ruszył kondukt ulicami: Zwierzyniecką, Franciszkańską, Dominikańską, św. Gertrudy, Potockiego, Lubicz i Rakowicką na cmentarz Nowy. Pogrzeb odbył się w nastroju poważnym i w zupełnym porządku.

Komisja sejmowa

UCHWALIŁA PROJEKT O PEŁNOMOCNICTWACH

WARSZAWA, 25.3. (tel. wł.) W dniu dzisiejszym rozpatrywano projekt o pełnomocnictwach rządowych na posiedzeniu komisji sejmowej. Na posiedzeniu tem obecny był p. premjer Kościałkowski, który uzasadniał konieczność uchwalenia pełnomocnictw z dziedziny gospodarczej i finansowej dla rządu.

W dyskusji zgłoszono szereg poprawek a mianowicie, że dekrety rządowe mogą być wydawane tylko w nadzwyczajnych wypadkach, a przedewszystkiem nie będą zawierały nowych obciążeń publicznych.

Komisja uchwaliła projekt o pełnomocnictwach dla rządu i postanowiła przesłać go na plenum Sejmu. Premjer Kościałkowski w zakończeniu zaznaczył, że bieżące prace Sejmu zostaną zakończone w ciągu tego tygodnia.

Straszny czyn

UMYSŁOWO CHOREJ

KRAKÓW, 25.3 (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem w mieszkaniu kolejarza Wawra, zamieszkałego w Prądniku Czerwonym, wydarzył się niesłychanie tragiczny wypadek. Umysłowo chora żona Wawra Agnieszka powiesiła u sufitu swe córki 9-letnią Elżbietę i 12-letnią Florentynę, poczem sama powiesiła się obok zwłok córek.

Prof. K. Bartel

W SPALE

B. premjer, prof. Kazimierz Bartel w czasie swego kilkudniowego pobytu w Warszawie, odbył podróż do Spały gdzie był przyjęty przez Pana Prezydenta Rzplitej.

ODPOWIEDŹ NIEMIECKA

na rezolucję mocarstw lokareńskich

LONDYN, 25.3. (tel. wł.) Ambasador von Ribbentrop wręczył wczoraj wieczorem min. Edenowi odpowiedź na notę państw locarneńskich przesłaną rządowi Rzeszy w dniu 19 bm., z której wynika że **Rząd Rzeszy Niemieckiej, będąc przekonany, iż przez zawarcie francusko-sowieckiego sojuszu wojskowego naruszone zostały prawne i polityczne podstawy układu locarneńskiego, zdecydował się ze swej strony, przywrócić nareszcie całkowitą suwerenność na całem terytorjum Rzeszy Niemieckiej.**

Niemcy przez przywrócenie suwerenności na własnem terytorjum stworzyły przedewszystkiem podstawę, aby móc zawierać tego rodzaju układy. W tym celu i na tej podstawie rząd niemiecki ze swej strony poczynił znane już propozycje, które ponawia w dniu dzisiejszym.

Projekt min. Edena opiera się na **nierówności praw Niemiec** w porównaniu z innemi państwami i dlatego nie może być przez Niemcy **przyjęty.** Gdyby rząd Rzeszy przyjął ten projekt musiałby się pogodzić z narzuconym i zawstydzającym **stanem zależności,** który w swoim czasie został na Niemcach wymuszony.

Rząd Rzeszy odrzuca więc wszystkie **postanowienia** zawarte w projekcie **państw locarneńskich,** które zmierzają do tego, aby **dzierżył honor narodu niemieckiego.**

Rząd Rzeszy i naród niemiecki żywią najgłębszą chęć, aby po przywróceniu całkowitej niezależności i suwerenności Rzeszy, wnieść swój wielki udział do pokoju europejskiego.

W tem przekonaniu rząd niemiecki poddał swe propozycje międzynarodowej dyskusji. Jeżeli więc rząd niemiecki jest zmuszony uchylić przedstawiony mu przez **mocarstwa lokareńskie projekt układu we wszystkich punktach,** dotyczących godności i równouprawnienia narodu niemieckiego, to jednakże, uznając swą **współodpowiedzialność za los narodów europejskich,** jest zdania, iż musi zastosować się do inicjatywy rządu **brytyjskiego,** by ze swej strony przez przedstawienie ewentualnych nowych propozycji przyczynić się do rozwiązania tego właśnie zagadnienia europejskiego.

Mając to na uwadze, rząd niemiecki musi jednak zakomunikować rządowi brytyjskiemu, że w ciągu bieżącego tygodnia są czynione ostatnie przygotowania dla wyborów. Wobec tego ze względów czysto technicznych nie mógłby zakończyć tak obszernej i odpowiedzialnej pracy.

Pozatem rząd niemiecki uważa za konieczne jeszcze raz wydelegować do **Londynu ambasadora von Ribbentropa** we wtorek 24 marca z poleceniem udzielenia ustnych wyjaśnień.

Rząd niemiecki przedstawi następnie wyczerpująco rządowi brytyjskiemu w czwartek, 31 marca, swe stanowisko wraz z pozytywnemi propozycjami.

SPOŁECZEŃSTWO WINNO SIĘ SKUPIĆ

przy sztandarze armji polskiej

WARSZAWA, 25.3. (tel. wł.) „Polska Zbrojna" w artykule wstępnym pt. „Drogowskaz" rzuca ciekawe uwagi na temat obecnej sytuacji militarnej Polski, pisząc m. in.:

Posiadamy więc wszystkie warunki pracy intensywnej dla obrony państwa. Potrzeba jedynie woli czynu i umiejętności organizacji.

Wokoło sztandaru wojska i jego potrzeb skupić się musi rozproszona dotychczas energja polityczna i gospodarcza społeczeństwa.

W tak wyjątkowej sytuacji inicjatywa wyjść musi od czynnika najsilniejszego i obdarzonego niezachwianem zaufaniem, tj. od państwa, ale potrzeby i program prac są tak olbrzymie, że żadna grupa wartościowa, nawet żadna wybitna jednostka, ominięte i zmarnowane być nie mogą. Wszakże rząd obecny złożył wielokrotnie dowody, że każdy dział pracy, której inicjatywa prywatna umie i zechce poprowadzić, zostanie jej powierzony, że złączenie wysiłków rządu z wysiłkiem społeczeństwa we wszystkich dziedzinach życia jest podstawowym filarem jego programu.

Nieomylnym drogowskazem dla myśli i czynu całego społeczeństwa stać się musi sztandar wojska polskiego.

POD ZARZUTEM TRUCIA RODZINY

Makabryczny proces Pawła Grzeszolskiego

Proces przeciwko Pawłowi Grzeszolskiemu toczy się dalej, wnosząc do sprawy coraz to nowe szczegóły.

W dniu wczorajszym sąd przesłuchał kilkunastu świadków, przeważnie kobiet.

Pierwsza zeznawała daleka krewna Bugajów, **Zofja Kańtoch.**

W DOMU U GRZESZOLSKICH

Była ona świadkiem, jak do mieszkania żony Grzeszolskiego, Anny, przyszła Pelagja Staciwińska z narzeczonym Zygmuntem Liszczykiem. Widziała, jak Grzeszolska zawołała do pokoju dzieci i wskazując im na Staciwińską, powiedziała: „Patrzcie oto kochanka waszego ojca". Jerzy miał wówczas wyrazić się: „bezczelna" i splunął w stronę Staciwińskiej.

Pewnego znów razu Jurek powiedział do matki: „Wiesz co? ja ojca zastrzelę", a kiedy matka zapytała go czy nie boi się Boga, chłopiec odpowiedział: „To jedno, co mnie powstrzymuje. Ty jesteś taka dobra, a ojciec cię maltretuje".

Niejednokrotnie skarżył się świadkowi syn Grzeszolskiej, że ojciec jego stale przebywa w kuchni, gdzie wspólnie jada obiady ze służącą Cabajówną.

W rozmowie ze świadkiem Grzeszolska mówiła, że musi poprosić ślusarza, ażeby dorobił jej klucz do bibljoteki męża. Chciała się bowiem przekonać, co on tam ma.

Przypomina sobie jeszcze świadek, że kiedy powrócił z letniska Jurek, ojciec zapytał go: „czy ty wiesz, co znaczy góralka?", a kiedy chłopiec nie wiedział, co ma odpowiedzieć, Grzeszolski zauważył z uśmiechem: „Jak ja byłem w twoim wieku to już wiedziałem".

Przew.: Czy procesem Grzeszolskiego interesowała się pani? Czy czytała pani ostatnie sprawozdania z prasy?

— Tak, czytałam.

ŚRUBA OD TRUMNY

Świadek **Walenty Dyrka** spotkał oskarżonego w restauracji, kiedy pił przy bufecie piwo. Było to po pogrzebie żony Grzeszolskiego, Anny. Grzeszolski wdał się ze świadkiem w rozmowę, a wkrótce potem pokazał mu śrubę i powiedział: „Taki jestem struty, że zapomniałem trumnę zakręcić. Kto wie, co z tego jeszcze będzie?"

Przew.: A może Grzeszolski tak powiedział do świadka: „Nie zakręciłem trumny śrubami, gdyż spodziewam się, że będę miał jeszcze kłopot z żoną".

— Tak właśnie mówił.

Dyrka był również na pogrzebie syna Grzeszolskiego, Jerzego. Zobaczył on, że oskarżony nie wszedł ze wszystkimi na cmentarz i że siedział w powozie, paląc papierosa.

DLACZEGO NIE BYŁ NA CMENTARZU

Obrońca: Dlaczego Grzeszolski nie poszedł na cmentarz, tylko pozostał u bramy?

— Nie wiem.

W związku z zeznaniami tego świadka oskarżony udzielił sądowi wyjaśnień.

Wiedząc, że na pogrzebie syna zanosi się na „wielkie przedstawienie", nie poszedł na cmentarz. Bał się, że rodzina Bugajów zrobi mu „publiczną scenę teatralną" na grobie syna.

Przew.: A dlaczego oskarżony nie był na pogrzebie córki?

Osk.: Ponieważ wiedziałem, że wybiera się tam cała Pogoń i... 72 osoby Bugajów.

Świadek Władysława Bugajowa nic do sprawy nie wniosła. Zeznała ona tylko, że Lucyna powiedziała do niej: „Jak tylko zjemy z Jerzym zupę, to zaraz musimy wychodzić".

ZEZNANIE DOZORCZYNI

Ciekawsze zeznania złożyła dozorczyni domu Bugajów, Anna Szmajscrowa.

Odnosiła ona kilka razy listy, pisane przez Grzeszolskiego do Kuczalskiej.

W rozmowie ze świadkiem oskarżony tak się miał do niej wyrazić: „Zniszczyła mi Kuczalska meble i majątek. Jak poprostuje to, co pokrzywiła, to poproszę o jej rękę".

Przew.: A czy Kuczalska otwierała te listy?

— Otwierała, czytała je nawet.

— Czy Grzeszolski mówił świadkowi, że chce się żenić z Kuczalską?

— Mówił.

— A czy Kuczalska lubiła oskarżonego?

— Mówiła, że go nienawidzi.

— Czy wiadomo Świadkowi, że kiedy pani chodziła z listami Grzeszolskiego do Kuczalskiej, był on od kilku miesięcy mężem Staciwińskiej?

— Wiedziałam o tem. Mówiłam to nawet Grzeszolskiemu, ale on powiedział mi, że jakby był żonaty toby miał obrączkę na palcu.

Świadek Marja Serwicka rozmawiała często o Grzeszolskim z jego żoną. Grzeszolska żaliła się często na męża mówiąc, że chce ją zastrzelić za to, że robiła mu wymówki, iż chodzi z kobietami.

Świadek rozmawiał również z Cabajówną, która mówiła, że Bugajowie „zabierają Lucynie „serce ojca", że ciągle ją przeciwko niemu buntują".

Prok.: Jaki był stosunek dzieci do Kuczalskiej?

— Bardzo serdeczny. Dzieci ogromnie kochały ciotkę.

— Czy pani oglądała zupę?

— Nie. Cabajówna pokazywała mi tylko garnek od śmietany.

Obrońca: Może pani powie, jakie odniosła pani wrażenie? Dla kogo, zdaniem świadka, Grzeszolski mógł otruć dzieci: dla Kuczalskiej czy też Staciwińskiej?

Św.: Słyszałam, że Grzeszolski starał się o rękę Kuczalskiej, a miał się żenić ze Staciwińską. Myślałam, że mu się w głowie coś zrobiło (śmiech na sali).

Prok.: Czy widziała pani jaki związek między zgonem dzieci a ożenkiem Grzeszolskiego ze Staciwińską?

Św.: ?

Przew.: Może pan prokurator zechce inaczej postawić pytanie świadkowi.

Świadek **Marja Otrębska** opowiada o tem, że kiedy Grzeszolski przyczynił się do wydalenia swego szefa, Szczęsnego, Grzeszolska ratowała Szczęsnego, a o mężu miała tak powiedzieć: „Temu szubrawcowi wszystko się udaje".

ZEZNANIE SIOSTRY STACIWIŃSKIEJ

Świadek **Kazimiera Kopikowa** (z domu Staciwińska) zawiodła pokładane w niej nadzieje. Publiczność spodziewała się, że usłyszy od niej wiele pikantnych szczegółów, dotyczących jej siostry Pelagji oraz Grzeszolskiego, a tymczasem powiedziała ona tylko to, co już zeznała jej siostra a obecna żona Grzeszolskiego.

Siostrę swoją poznała ona z Grzeszolskim w biurze.

Przew.: Czy siostra pani kochała Liszczyka?

— Naogół go bardzo nielubiła, gdyż był nałogowym pijakiem. Liszczyk chwalił się, że zamiast obiadu, wystarczy mu pół kilo kiełbasy i butelka wódki.

— A czy Liszczyk robił sceny zazdrości Grzeszolskiemu?

— Robił.

Dalej świadek opowiada jak Grzeszolska przyszła kiedyś do mieszkania jej siostry i zażądała od niej wydania prezentów, które miał jej ofiarować Grzeszolski. Prezenty te (przyrządy do manicure i „Pieśń miłosna" Lorentowicza) siostra świadka oddała.

Przew.: Pani pracowała u Hulczyńskiego. Czy nic mówiono tam nic o Grzeszolskim i jej siostrze?

— Nie, nic nie słyszałam.

— A dlaczego siostra pani zemdlała, kiedy dowiedziała się, że zmarła żona Grzeszolskiego, Anna?

— Dlatego zemdlała, że wiedziała, że zaczną się plotki. Doszło do tego, że siostra nie mogła spokojnie przejść przez ulicę, żeby jej nie zaczepiano, nie wytykano palcami i nie mówiono: „Patrzcie, idzie kochanka Grzeszolskiego". Siostra była tak zrozpaczona, że postanowiła albo popełnić samobójstwo, albo też wyjść zamąż za Grzeszolskiego. Siostra poprostu „kazała" się Grzeszolskiemu ożenić, ażeby położyć kres plotkom.

— A gdzie się odbył ich ślub?

— W Katowicach.

— Czy państwo mówili komu o tym ślubie?

— Nie, trzymaliśmy to w tajemnicy.

Obrońca: Kto się komu narzucał: siostra Grzeszolskiemu, czy też Grzeszolski siostrze?

— Siostra Grzeszolskiemu.

— Czy słyszała pani, że Kuczalska chciała w tajemnicy przenieść zwłoki Lucyny z cmentarza w Czeladzi do grobu rodzinnego Bugajów?

— Słyszałam. Mówiła mi o tem siostra.

JAKBY KTO OŁOWIU NAKŁADŁ DO ŻOŁĄDKA

Świadek **Władysław Zawadzki,** robotnik, zeznał, że oskarżony Grzeszolski był dobry dla dzieci, że często chodził z niemi na spacery.

Obrońca: Czy Wincenty Bugaj przychodził do oskarżonego na wódkę?

— To, to wiem, bo pan Bugaj jest alkoholikiem.

Marja **Sowa** słyszała od żony Grzeszolskiego, że mąż ją zaniedbuje, maltretuje, że chodzi z innemi kobietami.

Po sprzeczce z żoną miał do niej powiedzieć: „Ja was się chamy i tak pozbędę".

Grzeszolska przyszła kiedyś do świadka, skarżyła się, że bolą ją wnętrzności, mówiła, że tak się czuje, jakby jej kto „ołowiu nakład do żołądka".

Zauważyć w tem miejscu należy, że Sowa jest pierwszym świadkiem, który mówi o tem, że Grzeszolska, w przeddzień śmierci, **skarżyła się na jakieś dolegliwości.**

— Nazajutrz po tej rozmowie — mówi świadek — kiedy udałam się do mieszkania Grzeszolskiej, dowiedziałam się, że nie żyje.

Świadek zwrócił uwagę na dziwne zachowanie się Grzeszolskiego. Kiedy, przy łożu zmarłej, rozpaczały dzieci, Grzeszolski był „nieruchomy", spokojny.

Świadek **Jan Kozłowski,** dyplomowany pułkownik (w stanie spoczynku) znał Grzeszolskiego, spotykając się z nim na terenie gimnazjum, gdzie, jak wiadomo, oskarżony sprawował funkcje skarbnika w zarządzie Koła opieki rodzicielskiej.

Grzeszolski — zdaniem świadka — był człowiekiem skrytym i nigdy nie mówił o swych stosunkach rodzinnych. Stosunek Grzeszolskiego do dzieci był serdeczny, Grzeszolskiego do żony — normalny.

Powód cywilny: Kiedy dowiedział się pan, że Grzeszolski żeni się poraz drugi?

Św.: Wkrótce po śmierci jego dzieci. Byłem z tego powodu zdziwiony.

Obrońca: A czy świadek słyszał o tem, że Grzeszolski ożenił się pod przymusem?

Św.: Nie.

Powód cywilny: Czy oskarżony był ambitny?

Św.: Bardzo ambitny.

JAKIŚ PROSZEK DO HERBATY

Po zeznaniach kolegi szkolnego zmarłego Jerzego Grzeszolskiego, Andrzeja Kozłowskiego, sąd przystąpił do przesłuchania świadka Heleny Polczyk.

Słyszała ona, że Cabajówna mówiła niejakiej Majewskiej o tem, jak Grzeszolski wsypywał żonie do herbaty jakiś proszek.

Świadek **Anna Podlejska** często rozmawiała z Grzeszolską o jej mężu.

Nieboszczka miała się kiedyś tak wyrazić do świadka: „Po mojej śmierci stanie się to samo z dziećmi, co w domu Gorgonowej".

DWIE TWARZE

Jurek znienawidził ojca od chwili, kiedy poszedł go budzić rano do biura. Grzeszolski powiedział wówczas do syna: **„odejdź szczeniaku!..."**

Pozatem w rozmowie ze świadkiem Grzeszolska mówiła jej, że mąż jej ma dwie twarze: inną przy ludziach, inną, gdy jest z nią i dziećmi.

Kiedy Grzeszolski, zajęty wyłącznie Staciwińską, coraz rzadziej bywał w domu, Kuczalska z matką zaczęła obserwować Cabajównę, która, jak sądziły, jest jego kochanką.

Ze swemi spostrzeżeniami nie podzieliły się jednak z nikim, gdyż chciały, żeby „dzieci miały ojca".

Obrońca: Czy w 1930 roku Grzeszolska skarżyła się do świadka na Kuczalską?

— Skarżyła się.

— Ilu jest członków rodziny Bugajów: 50 czy 100?

— Nie wiem, nie liczyłam.

Świadek **Aleksandra Bugajówna** intrygowana tem, że Lucynie wypadały włosy, zapytała ją o to i usłyszała taką odpowiedź: Ojciec powiedział mi, że jak wyłysieję, kupi mi perukę.

Przew.: Czy zmarła córka Grzeszolskiego, Lucyna, miała sine paznokcie?

Św.: Tak. Na samym końcu palców, pod paznokciami.

Powód cywilny: Czy dzieci nic nie mówiły o służącej Cabajównie?

— Mówiły, że się fryzuje, pudruje, że stroi się codziennie.

Stryjeczna siostra zmarłej żony Grzeszolskiego, Zofja Bugajówna była świadkiem, jak konał Jerzy. Grzeszolski, w przeciwieństwie do innych, był zupełnie spokojny, opanowany, a nawet, jak świadek zauważył, miał zadowoloną minę.

Kiedy felczer zrobił Jerzemu zastrzyk, Grzeszolski wyrzucił wszystkich z mieszkania.

Powód cywilny: Czy Lucyna po śmierci matki, nie skarżyła się, że ojciec ją bije?

— Do mnie tego nie mówiła.

Po wyczerpaniu listy świadków, sąd zarządził przerwę.

Dziś, jak się dowiadujemy, zeznawać będą m. in. urzędnicy fabryki Hulczyńskiego.

Z zeznań tych dowiemy się niewątpliwie ciekawych szczegółów, dotyczących osoby Grzeszolskiego, jak również stosunków, panujących w fabryce.

Świadków do przesłuchania pozostało jeszcze kilkudziesięciu i jeśli przesłuchanie ich potoczy się w szybkim tempie, lista ich zostanie wyczerpana z końcem tego tygodnia.

Nowa klęska powodzi

W STANACH ZJEDNOCZONYCH

NOWY JORK. 25.3. (Tel. wł.) Zaledwie opadły częściowo poziomy rzek, których wylew spustoszył w ostatnich dniach 11 stanów amerykańskich, gdy z dorzecza Ohio donoszą o nowych powodziach. Dziesiątki nowych miejscowości znalazło się pod wodą wskutek przerwania przez wezbraną rzekę potężnych wałów nadbrzeżnych.

W stanach Kentucky, Hio i Indiana w ciągu dnia wczorajszego straciło dach nad głową 20.000 ludzi a 10 osób utonęło. Stan Wisconsin zalewany jest przez rozlane dopływy Mississippi. Również w samej Mississippi poziom wody podnosi się coraz bardziej i gdyby także ta olbrzymia rzeka miała wylać, wówczas katastrofa przybrałaby nieobliczalne rozmiary.

Jednocześnie z powodzią w rozmaitych częściach Ameryki szaleją gwałtowne tornada. Miasto Tyler w stanie Texas zostało częściowo zburzone przez orkan. Również z terenów północnego Mississippi donoszą o olbrzymich szkodach wyrządzonych przez burze

„Ubój rytualny" a antysemityzm

Ostatni apel „Naszego Przeglądu" — do rozsądku

Żydowski „Nasz Przegląd" w artykule „Ostatni apel do rozsądku" stara się jeszcze przekonać „miarodajne czynniki" i opinję publiczną o konieczności przywrócenia uboju rytualnego, dowodząc, że

W sprawie uboju rytualnego przeszedł wniosek rządowy, nie zaś wniosek pani Prystorowej. Rząd, jako odpowiedzialny za państwo pono liczył się i z potrzebami religijnemi żydów, i z wymogami gospodarczemi państwa. Mimo to i na tym sposobie załatwienia sprawy ucierpi zarówno ludność żydowska jak i państwo. Podjęto się bowiem rozwiązania kwadratury koła.

Dalej autor artykułu twierdzi, że Polacy i żydzi pod względem spożywania mięsa byli podobni do idealnego małżeństwa, to jest takiego, że mąż i żona nawzajem sobie ustępują, a w tym wypadku

Żydzi nietylko lubili gorsze części przednie bydlęcia, lecz płacili za nie drożej, pozostawiając chrześcjanom lepsze części zadnie po cenie tańszej. Stąd cały „przywilej" żydowski, który polegał na tem, że wszystko zarzynano na koszer bo wszak nigdzie nie było takiego przepisu, by chrześcjanie musieli jadać mięso koszerne. Ponieważ mięso jada najwięcej ludność miejska, a żydzi stanowią w niej duży procent, to ten stan rzeczy istniał ku obopólnej korzyści, i byłoby tak dalej gdyby się nie wtrącił tu antysemityzm.

„Honor antysemicki nie pozwalał na dwie rzeczy: 1) by chrześcjanie jedli mięso, które zarzynane jest według rytuału, 2) by za zarzynanie „ich" mięsa płacono żydowskim rzezakom. Stąd powstały dwa argumenty demagogiczne: 1) że zarzynanie jest mniej humanitarne niż ogłuszenie, 2) że żydzi zarabiają na chrześcjanach jakieś bajońskie sumy. Jedno i drugie zostało już obalone. Opinja specjalistów-fizjologów raczej przemawia za szechitą.

Zarzynanie będzie i nadal stosowane jak na złość, wobec trefnych wieprzów, bo tak chcą smakosze amatorzy bekonów. Co zaś do zarabiania na funkcji zarzynania, to wynagrodzenie to było z lichwą powetowane zapomocą płacenia przez żydów za mięso koszerne drożej niż przez chrześcjan za trefne. Zresztą „rzezak" nie bierze drożej niż „rzeźnik".

Na temat religijnego podłoża zniesienia uboju, autor twierdzi, że

Pos. Miedziński w trakcie rozpraw przemawiał do sumienia i rozsądku żydów: nie możecie mnie, chrześcjanina, zmusić do tego, abym jadał mięso, nad którem zmawia się modlitwę judaistyczną. Oczywiście, że nie możemy i nie chcemy chrześcjan zmuszać, ale możemy przemawiać do ich rozumu. To przyznanie się posła Miedzińskiego jest bardzo cenne. A zatem nie chodzi już o humanitaryzm, lecz o modlitwę.

Na tym punkcie można się porozumieć. Nikt z duchowieństwa katolickiego, nawet antysemita ks. Trzeciak nie powiedział, że zmówienia nad mięsem modlitwy judaistycznej czyni to mięso zakazanem dla chrześcjan. Niczyje błogosławieństwo nikomu jeszcze nie zaszkodziło. Czy nie warto więc zrobić tego „poświęcenia" praktykowanego od wielu lat dla dobra zgoła nie żydów, lecz chrześcjan i państwa.

Następnie autor rozprawia się krótko — jego zdaniem — z nielogicznością zniesienia uboju, twierdząc, że ten humanitaryzm jest w całej tej materji nieaktualny, gdyż

Jeżeli się żydom pozostawi całe sztuki bydła, to po pierwsze trzeba im wyznaczyć znacznie więcej niż przypada im według procentu, a po drugie trzeba im pozwolić sprzedawać także części trefne chrześcjanom.

Jeszcze gorzej byłoby, gdyby pozwolono żydom sprzedawać tylko mięso koszerne w znaczeniu zarówno ubojowem, jak i przodowem. W tym bowiem wypadku albo rzeźnicy chrześcjanie musieliby sprzedawać chrześcjanom mięso zarznięte rytualnie, albo też żydzi musieliby najlepsze części mięsa wyrzucać.

W rezultacie

To wszystko dowodzi, że nawet przy umiarkowańszym wniosku rządowym nastąpią ogromne komplikacje, które w rezultacie doprowadzą do podrożenia mięsa dla żydów i chrześcjan oraz upadku przemysłu mięsnego, a co za tem idzie hodowlanego, a w związku z tem nastąpi import mięsa.

Robiąc analogję do Trzeciej Rzeszy autor stwierdza, że

Antysemici polscy chcieli niewolniczo naśladować Trzecią Rzeszę, ale zapomnieli że między Polską a Niemcami niema pod tym względem żadnej analogji. W Niemczech ludność żydowska stanowi niespełna 1 proc., a w Polsce 10 proc., a w miastach które są tu najważniejsze, procent znacznie większy.

Wypada poprostu się dziwić, że otoczenie pani Prystorowej, które się składa przecież z wybitnych patrjotów i wojskowych nie przyjmuje tego pod uwagę. Jeżeli się znają na ekonomji, to wszak powinni się znać na wymogach obrony kraju

W zakończeniu apel do „wybitnych patrjotów i wojskowych":

I spowodu czego wynikła ta cała historja? Tylko spowodu antysemityzmu, który nakazuje uprzykrzyć życie żydom, nawet gdy to jest ze szkodą dla państwa. Ale antysemityzm jak wszelka ślepa nienawiść jest złym doradcą. Jeszcze więc czas, by się opamiętać!

P. Hirschorn z „Naszego Przeglądu" autor artykułu, spóźnił się ze swym apelem, jeżeli chodzi o meritum sprawy, bowiem ustawa faktycznie została uchwalona. Natomiast wdzięczność należy mu wyrazić za napisanie wogóle tych uwag, które znakomicie oświetlają protekcjonalny stosunek elity żydowskiej do społeczeństwa polskiego, owo „zgóry" traktowanie i poklepywanie po ramieniu z niedwuznacznemi aluzjami: nic nie zrobicie, bowiem jest nas 10 proc.

„Nasz Przegląd" ułatwił sobie dyskusję transponując całą kwestję na płaszczyznę antysemityzmu. Taka sugestja oczywiście ułatwi żydom interwencję... międzynarodową. Doszukiwanie się jednak antysemityzmu w ustawie likwidującej ubój rytualny, a więc likwidującej barbarzyństwo oraz anarchję w dziedzinie handlu mięsem jest... tylko ekwilibrystyką polityczną.

Żydzi, gdyby się poważnie zastanowili, doszliby do wniosku, iż najbardziej antysemickiem zjawiskiem był sam „ubój rytualny" stawiający ich w rzędzie narodów o okrutnych fanatycznych obyczajach.

Passus „Naszego Przeglądu" — grożący importem mięsa do Polski — to wymowny przykład, jak sami żydzi przez swe zacietrzewienie tworzą dobre warunki do bronienia antysemityzmu.

Odwracając apel „Naszego Przeglądu" możnaby rzec, iż społeczeństwo polskie zwraca się z ostatnim apelem do rozsądku żydów, aby sami nie potęgowali antysemityzmu.



KONFERENCJA „TRZECH" W RZYMIE

Mussolini „nie zasypia gruszek w popiele" i co pewien czas zaprasza do Rzymu przedstawicieli Austrji i Węgier, z którymi odbywa okryte tajemnicą narady.

KS. DR. TRZECIAK

O SPRAWIE ZYDOWSKIEJ

Znany badacz zagadnienia żydowskiego, ks. Stanisław Trzeciak wygłosił w Lidze odrodzenia gospodarczego w Warszawie, odczyt o światowej polityce żydostwa. Niesposób referować tu obszernie omawiane przez ks. prałata zagadnienie, poprzestać musimy na krótkiem streszczeniu.

Musimy poznać dobrze naszych „sublokatorów" — wywodzi ks. Trzeciak. Gdy poznamy duszę żydostwa, jego metody działalności i etykę — wówczas dopiero będziemy mogli skutecznie z niem walczyć.

Usiłowania żydowskie zdobycia w Polsce wpływów przedstawił prelegent na podstawie działalności politycznej Jakóba Lejbowicza Franka Dobruckiego, który nawoływał, aby pod pretekstem przyjmowania chrztu żydzi przenikali do społeczeństwa polskiego i w jego łonie realizowali swe je cele. Ks. Trzeciak cytuje ciekawe wyjątki z pism Franka, podającego metody działalności krypto-żydów.

Przeprowadził też prelegent szereg analogij pomiędzy obecnemi czasami a wskazaniami rabina Reinchorna (1859) i protokułów mędrców Sjonu.

„Jazda woroszyłowska"

Odnowienie kozactwa w ZSSR.

Przez długi czas słowo „kozak" uważane było w Związku Sowietów za antyrewolucyjne. Było to jeszcze echo wojny domowej, w której po boku wojsk antybolszewickich wybitne miejsce zajmowali dońscy i kubańscy kozacy.

W ostatnim jednak czasie stosunek rządu sowieckiego do kozaków, jako charakterystycznej grupy mieszkańców Rosji południowej znacznie się zmienił. Powstał ruch w kierunku odnowienia kozactwa, a ruch ten niebawem znalazł się w ramach urzędowych. Nakłaniano do tworzenia sowieckich formacyj kozackich, nazwanych „kawalerją woroszyłowską". Donieckim kozakom pozwolono na noszenie starych mundurów kozackich, spodnie z czerwonemi lampasami, papachy z czerwonem oblamowaniem jakoteż starodawne szable.

Starzy kozacy poczęli uczyć młodzież, jak obchodzić się z bronią kozacką: piką i szablą. Równocześnie uczą jazdy konnej. Od wiosny tego roku urządzane będą nad Donem i w Kubanie „marsze kozackie", marsze kozackich oddziałów z jednej części kraju do drugiej. Marsze te staną się manifestacją na rzecz kozactwa.

W centrum kraju naddonieckiego — w Rostowie nad Donem odbyło się w tych dniach uroczyste spotkanie kozaków donieckich z kozakami kubańskimi, którzy przybyli do Rostowa z Kubania. W uroczystości tej wziął udział marszałek Związku Sowietów S. Budiennyj, który w rozmowie z dziennikarzami o uroczystości kozactwa sowieckiego wyraził się następująco:

„Święto kozactwa sowieckiego z nad Donu, Kubania i Tjereku wraz z Dżigitami wielojęzycznego Kaukazu północnego — powiedział czerwony marszałek — to zdarzenie o wielkiem znaczeniu politycznem. Kozactwo nigdy nie było jednonarodową masą i dlatego w kołach kozackich jest dużo żywiołów, oddanych rządowi sowieckiemu. Ruch „jazdy woroszyłowskiej" rozwinięty wśród kozaków należy powitać i rozszerzyć inicjatywę donieckich kozaków kołchozników na cały kraj. Niechaj nie będzie ani jednego kołchozu bez „jeźdźców woroszyłowskich", ani jednej wielkiej wsi kozackiej bez „klubu woroszyłowskich jeźdźców". Ruch połączony z akcją o podniesienie chowu koni da armji czerwonej doskonałych jeźdźców jakoteż wyćwiczone konie".

Z DNIA

PROF. KOZŁOWSKI POD OBSTRZAŁEM.

„Związek Naprawy Rzplitej" prowadzi walkę nietylko z ziemiaństwem. W jego organie p.t. „Naród i Państwo" znajdujemy ostry atak na prof. Kozłowskiego, który był generalnym referentem budżetu w Senacie... „Naród i Państwo" zarzuca mu, że „szerzy demagogiczne hasła i defetyzmy", że „spełnił rolę czynnika rozweselającego senatorów — a potem przechodzi do ataku na „grupę pułkowników", której p. Kozłowski jest sztandarowym przedstawicielem.

„Naród i Państwo" pisze:

„Pozwolenie na wystąpienie p. Kozłowskiego ma tę dobrą stronę, że pozwala na uwydatnienie intencji destrukcyjnej, tkwiącej w niektórych grupach osób. Pozwolenie na wypłynięcie tych intencyj na wierzch ma też swoją wartość — większą niż się może wydawać. Któż zaś lepiejby potrafił spełnić tę rolę uwydatnienia w skrajnej formie polskiej samowoli i „głupstwa, które jest wieczne i nigdy nie może umierać?" Bardzo dobrze zrobiła „Gazeta Polska", że w całości umieściła oba wystąpienia p. Kozłowskiego".

BESTJALSTWO ŻYDOWSKIE

I.K.C. donosi z Wilna:

„W poniedziałek popołudniu omal nie doszło przy ul. Wileńskiej w Wilnie do poważnych zajść antyżydowskich.

Na rogu ul. Wileńskiej i Benedyktyńskiej znajduje się piekarnia macy. Naprzeciwko mieści się szkoła publiczna.

Jeden z chłopców 7-letni Tadeusz Stettler zbliżył się do okna i zaczął się przyglądać pracy robotników.

W tej chwili wybiegł jeden z robotników zatrudnionych w piekarni i uderzył chłopca silnie łopatą w głowę.

Ciężko ranionego chłopca podnieśli przechodnie.

Wywołało to zbiegowisko. Tłum zdemolował lokal i wybił szyby.

Dzięki natychmiastowej interwencji policji do poważniejszych zajść nie doszło.

Policja aresztowała dwóch robotników piekarskich Chaima Goluba i Altera Chochana.

Stan chłopca jest bardzo ciężki".

Bez komentarzy.

UWAGI

Siwy konik... siwy

symbolizuje „nowoczesność" poczty sosnowieckiej

Sosnowiec stanowczo nie „urodził" się pod szczęśliwą gwiazdą. Wciąż jest Kopciuszkiem wśród innych miast Polski: niedość, że w rozwoju urbanistycznym opóźniony jest o kilkadziesiąt lat, że dopiero teraz odrabia zaległości w gospodarce miejskiej z czasów zaborczych — nadomiar złego jakże często bywa traktowany prawdziwie po macoszemu przez decydujące czynniki.

Doskonałą tej smutnej rzeczywistości ilustracją jest sprawa budowy nowego pomieszczenia dla naszej poczty oraz organizacja doręczania korespondencji. Niewiele brakowało, a przecież moglibyśmy uroczystość poświęcenia nowej siedziby urzędu pocztowego, odpowiadającego potrzebom przeszło stutysięcznego miasta, obchodzić łącznie z dwudziestą rocznicą odzyskania niepodległości. Tyle lat prawie musieliśmy czekać na to, by Min. poczt i telegrafów, budujące wspaniałe gmachy w innych miastach że wspomnimy choćby między innemi postawiony „na wyrost" budynek poczty w Będzinie, uznało, po ilu zresztą staraniach, że i Sosnowiec także zasługuje na skromny choćby budynek dla urzędu pocztowego. Dzięki temu za kilka już tygodni będziemy mogli bez rumieńca wstydu wskazywać przyjezdnym, gdzie mogą załatwić manipulacje przekazowe, depeszowe, przesyłkowe i t.d.

Domagać się musimy, aby z okazji „przeprowadzki" poczty do nowej siedziby została u nas wreszcie zmodernizowana technika doręczania korespondencji oraz opróżniania skrzynek. Narazie pod tym względem stoimy na poziomie niewielkich osad. Wtedy, gdy cały świat cywilizowany opanowany jest żądzą szybkości, gdy pociągi, luxtorpedy, samoloty i sterowce, gdy telefon, telegraf i radjo prześcigają się w ułatwianiu i przyspieszaniu komunikacji, w tym samym czasie u nas panuje wciąż system „trakcji żywej", którą reprezentuje jeden siwy, **chuderlawy koniczek**, zaprzężony jeśli nie do przedpotopowego, to w każdym razie mocno przedwojennego wózka. Owóż pojazd ten odbywa codzien nie dwukrotną wędrówkę wokół Sosnowca z zawrotną szybkością 4—5 kilometrów na godzinę.

W rezultacie list wrzucony do skrzynki gdzieś w Sielcu czy na Pogoni o godz. 19, następnego dnia około południa dociera już do urzędu pocztowego w... Sosnowcu, aby stamtąd wyruszyć gdzieś w świat. A jak jest w innych miastach? Wystarczy wrzucić o tej samej godzinie 19 list do skrzynki w Warszawie, Krakowie, czy też w w jednym z urzędów pocztowych Lwowa, Poznania, a list ów będzie w Sosnowcu już w rękach adresata następnego dnia między godz. 8 a 10, czyli wcześniej niż miejscowy list, wrzucony o tym samym czasie.

Najwyższy czas tedy, aby ów wózeczek powędrował do muzeum pocztowego w Warszawie, a dyrekcja poczt w Krakowie wzamian do obsługi skrzynek pocztowych przeznaczyła jeden lub dwa motocykle, takie same jak te, które posiada Łódź, czy Katowice lub Poznań. Wtedy będzie można opróżniać skrzynki nie dwa a cztery lub pięć razy na dobę. Wówczas będziemy mogli wzorem innych miast otrzymywać tego samego dnia listy wrzucone do skrzynek do godz. 16.

Jednakowoż musiałaby jednocześnie ulec powiększeniu liczba listonoszów. W obecnej chwili mamy ich 24. Jeżeli uwzględni się odległość pomiędzy poszczególnemi dzielnicami miasta — jest rzeczą niemożliwą żądać, by wspomniani funkcjonarjusze dwa razy na dzień obchodzili swoje rejony. Dlatego też obecnie — poza centrum — tylko raz dziennie, w godzinach porannych otrzymujemy korespondencję.

Do usprawnienia działalności miejscowej poczty przyczyniłoby się również zwiększenie liczby skrzynek. Mamy ich zaledwie 44, to też w wielu punktach naszego miasta, aby wrzucić list do skrzynki, trzeba przemierzyć pół a nawet i kilometr drogi.

Sądzimy, że Dyrekcja poczt i telegrafów w Krakowie zgodzi się z nami, że Sosnowiec stanowi bądź co bądź centrum niepośledniego ośrodka przemysłowego, a co zatem idzie uzna, że zasługuje ona na trochę lepsze traktowanie, aniżeli jakaś mała mieścina czy osada lub nawet Wieliczka czy Tarnów.

Budowa portu na Przemszy

potrwa pięć lat

Na granicy trzech województw: Śląskiego, Kieleckiego i Krakowskiego, rozpoczynają się w roku bieżącym roboty przy budowie portu. Port stanie obok Mysłowic po drugiej stronie rzeki. Przed budową portu wyregulowano korvto rzeki Przemszy na długości 3 km. Regulacja miała na celu wybudowanie kanału, wzdłuż którego będzie budowany kanał portowy.

Przyszły port będzie dzielony na dwie części: północną i południową. Port północny znajdować się będzie między **Modrzejowem a Radochą** i zaopatrzony zostanie w trzy baseny, z których dwa będą oddane do **użytku handlowego**, a trzeci **dla transportu węgla.**

Południowy port, między **Niwką a Trójkątem** otrzyma tylko dwa baseny, **wyłącznie węglowe.**

Wzdłuż rzeki będzie prowadził kanał, łączący z rzeką baseny. Baseny będą miały długość od **350—700 mtr.**, a szerokość **60 mtr.** i zostaną całe wybetonowane.

Kanały i baseny będą zaopatrzone w wodę stałą, która jednak co pewien czas będzie zmieniana. Woda dochodzić do kanału będzie z Przemszy.

Budowę portu powierzono dyrekcji dróg wodnych w Krakowie. Okres budowy jest przewidziany na **5 lat.** Koszty budowy wyniosą **około 20 miljonów zł.**

W b. roku prowadzone będą roboty ziemne, na które przeznaczono **600 tys. zł.** Przy robotach tych mają być zatrudnieni **bezrobotni z Mysłowic i Sosnowca.**

Jak wiadomo, celem budowy portu jest ułatwienie kopalniom i hutom śląskim i zagłębiowskim **transportowanie swych produktów wgłąb kraju drogą wodną**, co kalkuluje się taniej niż przewóz koleją.

Projekt portu wykonał inż. Stanisławski.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK

26 Czwartek

Dziś Emanuela m.
Jutro Ruperta
Wschód słońca 5 m. 35.
Zachód „ 18 m. 6.

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Zaproszenie do tańca".
EDEN: „Metropolitan".
PALACE: „Za chwilę szczęścia".

—xx—

× „ŚWIĘCONE DLA UBOGICH". Dzisiaj o godz. 7 wiecz. odbędzie się w sali Rady miejskiej w Ratuszu w Sosnowcu organizacyjne zebranie Komitetu urządzenia święconego dla ubogich.

× ZLIKWIDOWANIE ZATARGU. Zatarg między robotnikami, a właścicielami firmy „Maswag", fabryki części rowerowych w Będzinie został już całkowicie zlikwidowany. W ub. wtorek, jak donieśliśmy, przystąpiło do pracy 37 robotników, wczoraj zaś podjęło pracę dalszych 30 robotników.

× PRZYJĘCIE DO PRACY. Zakłady włókiennicze C.G. Schoen w Sosnowcu przyjęły do pracy 15 robotników.

× REKOLEKCJE W ZAGÓRZU. W parafji Zagórze od dnia 27 bm. do 1 kwietnia odbędą się ćwiczenia duchowe pod przewodnictwem O. Konrada, Franciszkanina z Krakowa.

× REFERAT DYSKUSYJNY W CZELADZI. W niedzielę dn. 29 bm. o godz. 10,15 rano w lokalu klubu młodzieży im. marsz. Piłsudskiego w Czeladzi p. Józef Opalski wygłosi referat dyskusyjny na temat „Rola samorządu w życiu gospodarczem i społecznem". Wstęp dla wszystkich bezpłatny.

× PRZEBUDOWA ULICY. Jak już donosiliśmy, ulica Sączewskiego w Będzinie otrzyma nawierzchnię klinkierową. Materjał został już zwieziony, a roboty jak się dowiadujemy, zostaną rozpoczęte już w poniedziałek. Znajdzie przy nich pracę 40 bezrobotnych.

Teatr Miejski w Sosnowcu

Dziś dnia 25 bm. o godz. 8.30 wiecz. przepiękna komedia de Fleurs'a i Caillavet'a pt. „ŁADNA HISTORJA". Bilety w cenie od 25 gr.

Jutro dnia 27 bm. o godz. 8.30 wiecz. świetna komedja de Fleurs'a i Caillavet'a p. t. „ŁADNA HISTORJA". Bilety w cenie od 25 gr.

—oOo—

Lecznictwo dzieci

W UBEZPIECZALNIACH SPOŁ.

Naskutek ostatnich zarządzeń w zakresie lecznictwa sanatoryjnego ubezpieczeń społecznych przeprowadzono częściową decentralizację akcji leczniczo-kolonjalnej dla dzieci.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych będzie prowadził we własnym zakresie tylko dwie kolonje leczniczo-dziecięce: w Kiekrzu i w Ciechocinku; do kolonji tych kierowane będą dzieci z najbliższych ubezpieczalni społecznych. Pozostałe ubezpieczalnie bądźto otrzymają kontyngenty do kolonji „Górka" w Busku-Zdroju, bądź też otrzymają subsydja gotówkowe na zorganizowanie kolonji leczniczych we własnym zakresie i na własnych terenach.

× PIĘCIOLECIE „POWSZECHNIAKA". W niedzielę 29 bm. odbędzie się w szkole nr. 3 w Będzinie (ul. Promyka) organizacyjne zebranie Komitetu obchodu 5-lecia czasopisma „Powszechniak". Początek o godz. 16. Na zebranie Komitet zaprasza rodziców, interesujących się sprawą pisemka szkolnego, oraz nauczycielstwo.

× USTALENIE TOŻSAMOŚCI SAMOBÓJCY. Jak donieśliśmy wczoraj w lesie państwowym w Grudkowie znaleziono wiszące na jednem z drzew zwłoki jakiegoś nieznanego mężczyzny. Jak wykazało dochodzenie, samobójcą był 40-letni Jan Dudwał z Grudkowa, bezrobotny górnik. Przyczyną samobójstwa był prawdopodobnie brak pracy i środków do życia.

Doraźna pomoc

DLA BEZROBOTNYCH

Wczoraj odbyło się w starostwie posiedzenie powiatowego komitetu Funduszu pracy, na którym omawiano sprawę doraźnej pomocy dla bezrobotnych w powiecie na marzec.

Począwszy od dzisiaj gminy przystąpią do wydawania bezrobotnym kuponów gotówkowych, mieszanki kawowo cukrowej i soli.

—oo—

Nowe władze

OCHOTNICZEJ STRAŻY POŻARNEJ W SOSNOWCU

W ub. roku wybrane zostały na walnem zebraniu ochotniczej straży pożarnej w Sosnowcu nowe władze straży z prezesem p. Drzewieckim na czele. Powiatowy Związek straży pożarnej w Będzinie nie zatwierdził wyboru niektórych członków zarządu ze względów formalnych. Na początku b. roku złożył mandat p. Drzewiecki, wobec czego zarząd został ponownie zdekompletowany.

W związku z tem zwołano nadzwyczajne zebranie członków straży na którem wybrano nowy zarząd straży przez aklamację w następującym składzie: prezes wiceprezydent Sosnowca p. H. Afusstedt, naczelnik i I wiceprezes p. P. Banasik, członkowie zarządu pp.: T. Tobolski, Ed. Koch, Szczepan Rusek, L. Kruż, St. Kieszkiewicz i Lucjan Raczyński. Na odbytem ostatnio posiedzeniu zarządu władze straży ukonstytuowały się następująco: II wiceprezes p. T. Tobolski, sekretarz p. Raczyński, zastępca sekretarza p. Koch, skarbnik p. Kieszkiewicz, zastępca p. Kruż, gospodarz p. Rusek. Jednocześnie wysunięto kandydatury: p. Romana Kumerta na zastępcę naczelnika oraz pp.: Fr. Korka i L. Raczyńskiego na dowódców oddziałów.

Lokal straży mieści się w Domu społecznym; członkowie straży będą mogli korzystać w wyznaczonych godzinach z sali gimnastycznej, gdzie odbywać będą ćwiczenia.

Nowy zarząd straży poczyni odpowiednie starania o uzyskanie funduszów.

—xx—

Zapowiedź unieruchomienia

KOPALNI „WIKTORJA"

Od pewnego czasu aktualną już jest sprawa zapowiedzianego unieruchomienia kopalni „Wiktorja" w Dąbrowie, zatrudniającej około 300 robotników. Kopalnia ta ma wyczerpane już pokłady węgla.

Ostatnio Urząd górniczy polecił wstrzymać część robót na dole ze względu na bezpieczeństwo.

W związku z tem w nadchodzącą sobotę wszyscy robotnicy mają być zwolnieni z pracy i kopalnia zostanie unieruchomiona.

—xx—

Strajk szewców

TRWA NADAL

Strajk czeladników szewckich i chałupników w Sosnowcu, który wybuchł w ub. poniedziałek i objął ponad 300 osób trwa w dalszym ciągu.

Przebieg strajku spokojny.

Jutro, jak donosiliśmy, w Inspektoracie pracy w Sosnowcu odbędzie się konferencja, na której omawiana będzie sprawa zlikwidowania zatargu.

Strajk okupacyjny w fabryce łańcuchów Renego w Będzinie trwa w dalszym ciągu.

Projekt Towarzystwa Eugenicznego

zmniejszenia ciężarów opieki społecznej

Sekcja eugeniczna Państwowej Naczelnej Rady Zdrowia rozpatruje obecnie projekt **ustawy o zmniejszeniu ciężarów opieki społecznej,** opracowany przez Polskie Towarzystwo Eugeniczne.

Projekt ustawy przewiduje, że dla zmniejszenia wydatków na utrzymanie jednostek ciężko dziedzicznie obciążonych (wrodzony niedorozwój umysłowy, dziedziczna padaczka, schizofrenja, obłęd manjakalno - depresyjny, pląsawica Huntingtona, dziedziczna głuchota i ślepota, ciężki alkoholizm) **należy stosować, zależnie od warunków, umieszczanie w zakładach, uwzględniających izolację jednej płci od drugiej; środki ograniczające rozwój typów małowartościowych** oraz odradzanie jednostkom małowartościowym związków małżeńskich, pożycia małżeńskiego i płciowego, pouczanie o okresach jałowości kobiecej oraz inne dozwolone metody.

W przypadkach, kiedy środki te nie mogą być stosowane, **wolno zastosować wyjałowienie pod odpwiednimi rygorami.** Wreszcie należy zapobiec rozrodowi jednostek umysłowo chorych, znajdujących się na wolności w styczności z osobnikami odmiennej płci.

Zabiegi wyjaławiające mogą być dokonane na podstawie jednego ze wskazań eugenicznych biologiczno-lekarskich, społeczno - ekonomicznych i genetycznych, przyczem zabiegi te nie mogą być dokonywane bez odpowiedniego zbadania przez komisję lekarską. Na żądanie chorego musi być wezwany lekarz przez niego lub jego opiekuna wskazany. Wniosek o wyjałowienie może postawić sama strona zainteresowana, ew. osoba opiekująca się nią lub lekarz, kierownik zakładu, gdzie kandydat jest internowany. Pozatem każda strona musi się poddać opinji specjalnego sądu.

Komisja lekarska do spraw powyższych składa się z lekarzy: lekarza-eugenisty psychjatry i przedstawiciela władz centralnych. Komisja musi zakomunikować sądowi swoją opinję, zarówno co do osób zgłaszających się dobrowolnie jak i osób, przysłanych przez władze opiekuńcze.

Zamach samobójczy

MŁODEJ WDOWY

W ostatnich dniach kroniki policyjne w Zagłębiu Dąbrowskiem notują dość liczne wypadki samobójstw.

W ub. czwartek popołudniu znowu zanotowano jeden wypadek. Mianowicie 26-letnia wdowa **Eugenja Jańczyk,** robotnica, zamieszkała przy ulicy Słowackiego 48 wypiła w celu samobójczym większą dozę esencji octowej.

Denatkę przewieziono w stanie bardzo ciężkim do szpitala miejskiego.

Co skłoniło młodą kobietę do targnięcia się na życie niewiadomo.

—xx—

Tegoroczne wycieczki Polaków

Z AMERYKI DO POLSKI

W sezonie letnim rb. przybędzie do Polski 6 wycieczek Polaków z Ameryki do Polski, a mianowicie:

22.IV — m-s „Piłsudski". Pielgrzymka wiosenna.

19.V. — m-s „Piłsudski". Pielgrzymka do Częstochowy.

2.VI. — m-s „Batory". Dziewiąta wycieczka Sokolstwa Polskiego i doroczna wycieczka Zjednoczenia Zw. Polsko-Rzymsko-Katol.

14.VI — m-s „Piłsudski". Wycieczka Zw. Śpiewaków na Święto Pieśni.

1.VII — m-s „Batory". Wielka doroczna wycieczka Zw. Narod. Polskiego.

4. VIII — m-s „Batory". Wycieczka Stow. Kupców i Przem. Polskich w Am. Jak z powyższego rozkładu wycieczek widać, wszystkie wycieczki do Polski przybędą na statkach polskich.

—xx—

× **„BIAŁE FARTUSZKI" W DOMU LUDOWYM NA „FLORZE".** Ruchliwe T-wo „Harmonja" w Gołonogu wystawiło ostatnio miły, 4-aktowy wodewil Rimisławskiego, „Białe fartuszki" który dzięki starannej reżyserji i dobrej obsadzie wywarł jaknajlepsze wrażenie. Z odtwórczyń, szczególniej wyróżniły się pp. M. Grzegolcówna (Siennicka i Leokadja) oraz L. Kocybówna (w roli Janki) i Garnczarczykówna (jako Adela). Z panów wysunęli się na czoło p. Madrat (Hipek-profesor), M. Bim, który w roli expres-gońca wzbudzał huragany śmiechu i A. Pędziach (Zdzisław-lekarz) Zupełnie dobrze zagrały pp. Bagińska (Bronka) i Szmigielska (Stefka). Z innych pp. Falfusówna (Julka), Lechówna (Marynia) Trzęsicka (Wikcia) oraz panowie M. Grudnik (kamerdyner), i Majczak (jako czeladnik - Rudek) dopełniali sympatycznej całości. Prawdziwa szkoda, że na tak starannie przygotowanej imprezie społeczeństwo było tak nieliczne reprezentowane.

Niezwykłe wykopalisko na Saturnie

Szczęka długości pół metra

W ub. wtorek robotnicy Tow. Saturn, zatrudnieni przy wybieraniu piasku do podsadzki na Saturnie dokonali niezwykłego odkrycia.

Oto na głębokości 12 metrów natrafili oni **na znacznych rozmiarów szczękę** jakiegoś przedpotopowego zwierzęcia. Wykopana szczęka ma **pół metra długości,** 15 cm. wysokości, 8 cm. szerokości.

Wystające ze szczęki trzy zęby, wysokości kilku centymetrów są **białe niczem kość słoniowa** i zachowane w dobrym stanie.

Wykopaliskiem zaopiekował się zawiadowca kopalni Saturn p. inż. Goibion, pod którego nadzorem oczyszczono szczękę z piasku.

Niezwykłe to wykopalisko przesłane zostanie do muzeum warszawskiego Komitetu geologicznego.

Przy sposobności zaznaczyć należy, że w miejscu, gdzie znaleziono obecnie dużych rozmiarów szczękę, w ostatnich latach wykopano również kość mamuta.

Co słychać w Niwce?

Bieda rośnie zastraszająco

Odbyte w ostatnim tygodniu karnawału dwie zabawy taneczne przysporzyły tutejszej ochronce kopalnianej dla biednych dzieci choć niewielki fundusik na utrzymanie ochronki. Mianowicie z zabawy urządzonej przez T-wo muzyczno-dramatyczne otrzymano czystego zysku zł. 30, a ponieważ zabawa pod nazwą „Śledzik" w poprzednich latach dawała o wiele większe zyski, przeto straż pożarna kopalni „Jerzy" **w celu powiększenia** tej sumy przeznaczyła ze swej zabawy dodatkowo zł. 50. Razem więc zł. 80 wręczone będą opiekunce ochronki.

Kopalnie Niwka i Modrzejów od dłuższego już czasu czynne są tylko po dwa dni w tygodniu. W centralnych warsztatach dzieje się to samo, a nawet tam już zarządzone zostały trzymiesięczne turnusowe urlopy. Bieda między robotnikami przy kilkunastu złotych miesięcznego zarobku rośnie zastraszająco, a poprawy w bliskim czasie oczekiwać nie można.

W Towarzystwie muzyczno - dramatycznem wystawiono w ub. tygodniu krotochwilę Nestroja w 5 odsłonach ze śpiewami i tańcami „Trójka hultajska", Wesoła ta sztuka odegraną została bardzo dobrze. Bezustanne wybuchy śmiechu i brawa rozbawionych widzów były nagrodą dla zespołu Towarzystwa za pracę poniesiona przy opracowaniu tej sztuki. Publiczności, niestety, było niewiele. Pierwsze rzędy krzeseł, jak zwykle, świeciły pustkami. Chociaż wszystkie role oddane były dobrze i ze zrozumieniem charakteru danej osobistości, to jednak na szczególne wyróżnienie zasługuje trójka hultajów w osobach pp.: **St. Nowaka** (Igiełka), **W. Wacowskiego** (Szydełko) i **Z. Nowaka** (Wiórek). Role te wykonane były arcyzabawnie i bez szarży, o którą nietrudno w podobnych rolach. Świetnie też odśpiewany był tercet w akcie trzecim przez p. **S. Wacowską** w roli Kamilli, p. **H. Ptakową** w roli Róży i p. **St. Nowaka.** To też burzę oklasków wywołała ten melodyjny o bardzo oryginalnym układzie tercet. Udatną całość dopełnili pp.: **Zieliński** jako Hebliński, **I Rokitówna** jako Ludwisia, **Wnuk** jako Wywar, **Kawczyński** jako Topór, **Ptak** jako malarz i wszyscy pozostali członkowie zespołu. Doskonale też akompanjowała do śpiewu orkiestra smyczkowa.

W ub. niedzielę drużyna harcerzy zapowiedziała wieczornicę-koncert, w programie której miano wykonać deklamacje, śpiew solowy, solo skrzypce i solo fortepian. Niestety, spowodu zbyt małej ilości publiczności, zapowiedzianą wieczornicę odwołano.

X.

Na ważnej placówce

Lektorjum im. L. Nowaka w Dąbrowie

W związku z reorganizacją miejskiego lektorjum w Dąbrowie podajemy kilka ważniejszych dat i danych statystycznych z historji tej ważnej placówki o charakterze kulturalno-społecznym. Lektorjum powstało w listopadzie 1929 r. twórczym wysiłkiem kilku osób z Dąbrowy ze śp. Leonem Nowakiem na czele. Lektorjum z miejsca zdobywa ogromną popularność. Miarą tej popularności niech będzie garść cyfr: przez małą salkę lektorjum przewinęło się **55000 osób:** pogadanek zorganizowano ponad **1000,** w czasie 1200 godzin. Do najbujniejszych okresów należą: 1931-32 i 1932-33; w pierwszym wygłoszono 235 pogadanek wobec 16.070 osób, w drugim 207 wobec 18.300 osób. Dnia 1 grudnia 1932 r. lektorjum osiągnęło swój rekord. Prof. Pasierbiński **wobec 275 osób** mówił na temat: „Wyspiański — narodu sumienie". Była to pogadanka z cyklu poświęconych pamięci St. Wyspiańskiego, w 25-lecie jego zgonu.

Lektorjum to, w swoim czasie jedna z niewielu tego rodzaju instytucyj w Polsce, kierowane przez szereg lat pracowitą ręką śp. Leona Nowaka przyniosło duże rezultaty. Skupiło spory zastęp sympatyków, rekrutujących się przeważnie spośród młodzieży bezrobotnej i pracowników fizycznych. Zapobiegliwości i ofiarnej pracy kierownictwa, a przedewszystkiem zupełnej **bezinteresowności prelegentów,** zawdzięczać należy, że lata największego natężenia kryzysu są jednocześnie latami pomyślnego rozwoju tej placówki. I życzyćby należało, aby poziom tego ośrodka kulturalnego i wychowawczego został utrzymany i aby przy obecnej reorganizacji wyzyskane zostało kilkoletnie doświadczenie.

Baczną uwagę zwrócić należy przedewszystkiem na dobór prelegentów i czasopism. **(M.)**

GŁOSY PUBLICZNE

O INWENTARZ MUZYCZNY

PO SOSNOWIECKIEM TOW. MUZYCZNEM

Przed wojną istniało w Sosnowcu pod artystycznem kierownictwem nieżyjącego już Stefana Jakubowicza — „Sosnowieckie Towarzystwo muzyczne", rozwijające w latach ubiegłych wybitną działalność na polu muzycznem.

Towarzystwo muzyczne posiadało cenną bibljotekę muzyczną i chóralną, **pełny komplet instrumentów dla zespołu orkiestry symfonicznej** oraz dwa fortepiany, z których jeden **(Bechsteina)** był jedynym instrumentem koncertowym na terenie Zagłębia.

Wznowiona po wojnie działalność Towarzystwa, z bliżej niewiadomych powodów, została przerwana tak, że już od kilku lat nic nie słychać o życiu tej placówki, a przedewszystkiem **niewiadomo co się stało z majątkiem tej pożytecznej instytucji.**

Na podstawie krążących wersyj, część instrumentów orkiestralnych znajduje się w posiadaniu osób prywatnych; przypuszczać też należy, że instrumenty te są **należycie konserwowane,** natomiast fortepian Bechsteina, mający służyć właściwym celom, **używany jest do gry na balach i dancingach.**

Jeżeli zarząd „Sosnowieckiego Towarzystwa muzycznego" nie mógł zapobiec przerwaniu działalności Towarzystwa, to nie wynika z tego, ażeby nie był w możności odwołać się do nadzwyczajnego zebrania członków, które po rozpatrzeniu okoliczności, mogłoby powziąć odpowiednią decyzję w tej sprawie.

Ponieważ „zarząd Sosnowieckiego Towarzystwa" tego nie uczynił, to może odpowiednie władze zainteresują się tą sprawą i umożliwią członkom powzięcie takiej decyzji, którąby była godną tradycji b. Towarzystwa muzycznego.

Niepodobna jest lekceważyć poważnego dorobku materjalnego i pięknej tradycji Sosnowieckiego Towarzystwa muzycznego, które w ciężkich czasach zaborczych **było wyrazem kultury muzycznej Zagłębia.**

Yes.

NASZE DZIECI

Jacuś wdrapał się na jabłoń i siedzi na gałęzi z pięknem, rumianem jabłkiem w ręce. Przechodzi ogrodnik, dostrzega Jacusia i woła:

— He, co ty tam robisz, chłopcze?

A Jacuś z niewinną miną:

— Znalazłem jabłko na ziemi i właśnie chcę je zawiesić spowrotem.

SPORT.

Wychowanie fizyczne
W ORGANIZACJACH I STOWARZYSZENIACH

Onegdaj odbyło się w Ratuszu w Sosnowcu zebranie kierowników i referentów sportowych organizacyj i stowarzyszeń, które prowadzą wychowanie fizyczne, z terenu Sosnowca. Zebranie zwołał miejski komitet WF. i PW.; przybyli na nie przedstawiciele wszystkich organizacyj.

Na konferencji prof. Korwin Olszewski zreferował sprawy związane z organizacją wychowania fizycznego na terenie Stowarzyszeń, charakterystykę tej pracy, kontakt z Miejskim Komitetem WF., plan pracy, warunki do ćwiczeń, sprawę wyszkolenia instruktorów, systematycznych ćwiczeń, akcję POS. oraz sprawę urządzenia zawodów eliminacyjnych w organizacjach.

Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja przyczem wyjaśnień na zapytania udzielali prof. Olszewski i por. Ślósarczyk.

Podobne konferencje urządzone będą kilka razy w roku celem ujednostajnienia metod pracy w Stowarzyszeniach, nadanie jej cech systematyczności i powiązania jej z działalnością komitetu miejskiego.

—xx—

Obrady PZPN.
NAD SYTUACJĄ W PIŁKARSTWIE

Na poniedziałkowem posiedzeniu zarządu Polskiego Związku Piłki Nożnej postanowiono zmienić, w myśl dyrektyw walnego zgromadzenia PZPN. podział w poszczególnych grupach w rozgrywkach o wejście do Ligi.

Mistrzowie okręgów klasy A walczyć będą w następujących grupach: 1) Warszawa, Lublin, Łódź, Kielce. 2) Poznań, Pomorze, Śląsk, 4) Kraków, śląski podokręg robotniczy, Lwów, Stanisławów. 4) Wilno, Białystok, Polesie, Wołyń. Mistrzowie poszczególnych grup walczyć będą każdy z każdym po dwa razy według systemu punktowego, przyczem dwie pierwsze drużyny wchodzą do Ligi, na rok przyszły, na miejsce drużyn ostatnich, które spadną z Ligi.

Na temże posiedzeniu wylosowano pierwszą rundę rozgrywek między reprezentacjami okręgów o puhar PZPN. Pierwsza runda odbędzie się 21 maja według następującego losowania: 1) Lublin — Kraków, 2) Polesie — Warszawa, 3) Kielce — Poznań, 4)Wilno — Liga a, 5) Stanisławów — Lwów, 6) Wołyń — Liga b, 7) Pomorze — Śląsk, 8) Białystok — Łódź. W ćwierćfinałach grać będą zwycięzcy meczów 1—2, dalej 3—4, 5—6, i 6—8, a w półfinałach również według tego samego systemu a zatem 1. lub 2, lub 3, lub 4, oraz 5 lub 6 z 7. lub 8.

Zarząd PZPN. postanowił także na poniedziałkowem posiedzeniu wydać zezwolenie ligowej drużynie TS. Wisła (Kraków) na wyjazd na międzynarodowy turniej wielkanocny do Antwerpji.

—xx—

Z miejskiego komitetu WF.

W piątek dn. 27 bm. odbędzie się zebranie przewodniczących sekcyj, miejskiego komitetu WF. i PW. w Sosnowcu celem ułożenia programu prac na rok 1936-37.

Pamiętaj o Funduszu Obrony Morskiej

Uruchomienie kamieniołomów
przez magistrat Dąbrowy

Podobnie, jak wszytkie miasta w Zagłębiu Dąbrowskiem, również i Dąbrowa czyni przygotowania do uruchomienia robót publicznych, przy których zostaliby zatrudnieni bezrobotni.

Bezrobotnych tych, oczekujących na jakąkolwik pracę Dąbrowa ma stosunkowo dużą liczbę, bo 2900. To też zarząd miejski czyni starania o odpowiednie fundusze na roboty, przy których mógłby zatrudnić jaknajwiększą liczbę bezrobotnych. Jednocześnie wykańczane i uzgadniane są plany projektowanych robót, aby w najbliższych dniach można było rozpocząć już pracę.

Narazie Magistrat uruchomił dwa kamieniołomy w Strzemieszycach, w których zatrudniono kilkadziesiąt osób. Narazie prowadzone są roboty wstępne i w miarę rozszerzenia ich liczba zatrudnionych przy nich bezrobotnych będzie się zwiększać.

Jak częstochowski wydział powiatowy
dba o drogi bite

Od wsi Kamienica Polska (w starostwie częstochowskim) do miejscowości letniskowej, którą jest wieś Poraj (starostwo zawierciańskie) prowadzi szosa, obecnie, jeśli chodzi o reparację — bezpańska. Faktycznie szosa powstała dzięki zawiązanej w swoim czasie spółce drogowej, do której należały: fabryka „Tkacz" (już nieegzystująca), fabryka tektury „Klepaczka", gmina Kamienica Polska, gmina Poczesna i Wydział powiatowy Sejmiku częstochowskiego. Od szeregu lat spółka egzystuje ale na papierze, a szosa nie remontowana, jest do tego stopnia zrujnowana, że w trzech-czwartych długości nie ma prawie nawierzchni szabrowej a samo podłoże pokryte bardzo grubą warstwą błota i wybojami. A jednak to jedyna droga bita łącząca szosę państwową, obecnie klinkrową Częstochowa — Katowice z Porajem. Wydział powiatowy starostwa częstochowskiego nie chce nic dać na remont powyższej szosy; nie myśli nawet wskrzesić spółki drogowej, skazując tym samym szosę na zupełne zniszczenie. Należy zaznaczyć, że głównie przyczyniła się do rozbicia tej szosy zwózka 3000 ton kamienia zagnańskiego ze stacji Poraj na państwową szosę w stronę Koziegłów. Szosa Kamienica Polska — Poraj, długości 4 km. leży na terenie gmin: Kamienica Polska i Poczesna. Wójt gminy Kamienica Polska zabiega jak może, by szosę ratować od zagłady i z pomocą fabryki tektury „Klepaczka" kupił część kamienia. Wójt gminy Poczesna wcale nie dba o powyższą szosę a nawet nie poczuwa się do obowiązku poprawy rowów i skutkiem zamulenia rowu i dren przepustowych na skrzyżowaniu szosy Poraj-Kamienica Polska z drogą idącą na Borek, woda wyrywa rów w poprzek szosy. Ponieważ obie gminy są niezamożne i nie posiadają własnego kamienia, należałoby aby odnośne władze przydzieliły około 800 mtr. sz. kamienia z Zagnańska. Zwózkę, robociznę i wałowanie dostarczyły odpowiednie miejscowe czynniki. Jeśli w roku bieżącym nie przeprowadzi się generalnego remontu, szosę trzeba będzie gruntownie na nowo przebudować.

W dobie obecnej, gdy się słyszy o motoryzacji i konieczności dobrych dróg bitych, w imię zupełnie niezrozumiałej nawet dla laika oszczędności, doprowadza się istniejące szosy do zupełnej ruiny. W sąsiednim powiecie Zawierciańskim panują już inne stosunki. Dzięki dobrym chęciom, energji i zapobiegliwości starosty p. Wardejn-Zagórskiego została ożywiona spółka drogowa, która buduje z udziałem Wydziału powiatowego Sejmiku zawierciańskiego szosę z Poraja przez osiedle letniskowe Żarki do szosy Koziegłowy — Żarki. Stan szós w starostwie zawierciańskiem jest dobry, a przecież starostwo częstochowskie jest bogatsze od zawierciańskiego.

Sądzić należy, że palącą tą sprawą zainteresuje się Ministerstwo komunikacji i nie dopuści do zupełnej rujnacji szosy.

(—) **St. Maszadro-Nowodworski**
dyrektor fabr. tektury „Poraj".
Poraj, dnia 18.III 1936 r.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Obligacje 3 proc. Pożyczki inwestycyjnej są już wydawane

W dniu 23 bm. placówki subskrypcyjne rozpoczęły wymianę świadectw tymczasowych na obligacje 3 proc. premjowej Pożyczki Inwestycyjnej.

Przy tej okazji zastępca delegata do spraw pożyczki dr. Adam Mantet wyjaśnił, że subskrybenci, którzy **uiścili już całą należność otrzymają we właściwych placówkach za zwrotem świadectw tymczasowych obligacje pożyczki tej samej emisji, tych samych numerów i serji, co świadectw tymczasowych.** Subskrybenci, którzy podpisali pożyczkę w poszczególnych instytucjach **na listach zbiorowych** (pracownicy państwowi, samorządowi i t. d.) otrzymają obligacje z rąk płatników swoich instytucyj. Wydawanie obligacyj będzie trwało w zasadzie **do dnia 20 kwietnia br. i w tym terminie obligacje zostaną dopuszczone do obrotu giełdowego.**

Za umorzoną obligację pożyczki inwestycyjnej imiennej wartości 100 zł. **właściciel jej otrzymuje w pierwszych 10 latach umarzania 120 zł., w następnych latach 125 lub 130.**

Każdy posiadacz obligacji otrzymuje odsetki płatne co 4 miesiące w stosunku rocznym 3 proc., **bierze udział w losowaniu wygranych trzy razy do roku w każdej emisji,** zaś w razie umorzenia obligacyj otrzymuje zwrot kapitału z nadpłatą. Obligacje z pożyczki oraz przychody od niej (odsetki, wygrane, nadpłaty) **zwolnione są od wszelkich podatków oraz danin państwowych i samorządowych.** Obligacje pożyczki mogą być składane jako **kaucje na zabezpieczenie wszelkiego rodzaju umów lub zaliczek,** wpłacanych na dostawy i roboty rządowe, czy samorządowe jak również na zabezpieczenie udzielanych przez skarb państwa kredytów akcyzowych, celnych i transportowych. Zarządzeniem Min. skarbu z dnia 18 bm. **ustalony został kurs kaucyjny na zł. 65 od obligacji.**

Kronika gospodarcza

NA CENTRALNĄ TARGOWICĘ W MYSŁOWICACH spędzono od 17 do 23 bm.: wołów 5, buhai 39, krów 362, jałówek 64, świń 1766, cieląt 72, razem 2308 szt. zwierząt. Płacono w dniu 23 bm. za 1 kg. żywej wagi za nierogaciznę (ceny loco targowica łącznie z kosztami handlowemi) od 0.67 do 0.95.

NOWE RZEMIOSŁA. Zarząd Związku Izb rzemieślniczych R. PP. na ostatniem posiedzeniu postanowił wystąpić do odnośnych władz w sprawie uzupełnienia listy rzemiosł nowemi zawodami — mechanictwem precyzyjnem i elektromonterstwem. W związku z powyższem wyjaśnieniem, emigranci winni we właściwym czasie załatwić wszystkie formalności wyjazdowe i wizowe.

O KREDYTY DLA RZEMIOSŁA. Związek Izb rzemieślniczych usilnie zabiega o prawidłowe rozprowadzenie kredytów dla rzemiosła z kredytów Banku Gospodarstwa Krajowego. Wyjaśnienia, jakie Związek Izby rzemieślniczych otrzymał ostatnio z B. G. K., pozwolą na uregulowanie i rozszerzenie akcji dystrybucyjnej.

OBNIŻENIE PODATKU OBROTOWEGO DLA FRYZJERÓW. Dowiadujemy się z wiarogodnego źródła, że Ministerstwo skarbu przychylnie ustosunkowało się do starań Związku Izb rzemieślniczych w zakresie obniżenia podatku od obrotu dla zakładów fryzjerskich i innych im pokrewnych. Stawka podatkowa ma być obniżona z 3% na 1½ %.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES WŁASNOŚCI NIERUCHOMEJ W WARSZAWIE. Dziewiąty z kolei Międzynarodowy kongres własności nieruchomej odbędzie się w r.b. w Warszawie. Komitet organizacyjny kongresu opracował już projekt prac. Projekt ten przesłano do biura międzynarodowego związku własności nieruchomej w Paryżu dla aprobaty. Projekt przewiduje podział obrad kongresu na 5 komisji: ustawodawstwa mieszkaniowego, mieszkań dla bezrobotnych, samorządowej, podatkowej i organizacyjnej. Otwarcie kongresu nastąpi w niedzielę, 20 września. Kongres potrwa 5 dni.

KRONIKA OLKUSZA

Tryptyk olkuski
W MUZEUM NARODOWEM W KRAKOWIE

Jednem z największych arcydzieł malarstwa cechowego w Polsce jest słynny tryptyk Olkuski, pochodzący z końca XV wieku. Tryptyk ten wykonany w czasie wielkiego rozkwitu sztuki w Krakowie, w epoce, w której powstały wspaniałe dzieła Wita Stwosza, znany był dotąd prawie wyłącznie tylko mieszkańcom Olkusza. W ostatnich miesiącach tryptyk Olkuski, zniszczony znacznie z biegiem czasu, został poddany z inicjatywy ks. kanonika dr. P. Frelka gruntownej restauracji, której dokonał w Krakowie artysta renowator p. Mieczysław Gąsecki. Zarządowi Muzeum Narodowego, chcącemu udostępnić ogółowi poznanie tego arcydzieła sztuki cechowej, przed odesłaniem go do Olkusza, udało się uzyskać pozwolenie wystawienia dwóch skrzydeł tryptyku w Muzeum Narodowem (w Galerji w Sukiennicach) na przeciąg jednego tygodnia. Skrzydła tryptyku zostały wystawione w sali średniowiecznej.

—oOo—

Letnicy już szukają
MIESZKAŃ.

Dzięki wczesnej wiośnie ustalaniu się pięknej pogody, od kilku dni daje się zauważyć w Olkuszu i okolicy mieszkańców Zagłębia, szukających letnisk.

Ruch letniskowy zwrócony jest przedewszystkiem na Bukowno, gdzie oprócz wybudowanych kilku wygodnych domków, letników czeka cała masa przyjemnych atrakcyj letniskowych, jak kąpiele, plaża itd.

Od kilku dni w Olkuskiem króluje formalnie wiosna, — a z nią nadzieja dla szukających odpoczynku Zagłębiaków oraz... zatrudnienia dla głodujących bezrobotnych.

× **PRZERWANA KONFERENCJA W CEMENTOWNI „WIEK".** Onegdaj na zaproszenie dyrekcji cementowni „Wiek" w Ogrodzieńcu, delegacja robotników w liczbie ośmiu osób z sekretarzem Związku robot. przem. chemicznego, p. Knieją, odbyła się dłuższa konferencja pomiędzy dyrekcją fabryki, a robotnikami w sprawie zawarcia nowej umowy zbiorowej na r. 1936. Delegacja robotników wysunęła żądanie podwyżki dla robotników dniówkowych o 15 proc., zaś dla robotników akordowych o 20 proc., a nadto o jednorazową zapomogę wiosenną w wysokości 20 zł. dla każdego robotnika. Ponieważ zarząd fabryki warunków tych nie przyjął, pertraktacje zostały przerwane.

× **KRADZIEŻ 680 KG. ŻELAZA Z POCIĄGU.** W nocy na 24 bm. na szlaku Strzemieszyce — Sławków nieznani sprawcy zrzucili z wagonu pociągu towarowego, będącego w biegu 680 kg. różnego żelaza (płaskiego, krata, obręcze, bednarka). Dzięki energicznemu dochodzeniu, część żelaza znaleziono u znanego pasera strzemieszyckiego, Dawida Sterna, znajdującego się obecnie w więzieniu. Żona Sterna naiwnie tłomaczy się, że nie wie skąd żelazo to wzięło się w jej składzie.

KRONIKA ZAWIERCIA

Deficytowy budżet
NA R. 1936-37 UCHWALONY

Ostatnie posiedzenie Rady miejskiej poświęcone było całkowicie dyskusji nad preliminarzem budżetowym wniesionym w ub. tygodniu przez zarząd miejski. Listę mówców rozpoczął radny Mędraszek z klubu PPS. Podał on ostrej krytyce poszczególne działy budżetu. Między innemi przedstawiciel klubu PPS. atakował zarząd miejski za niepotrzebnie prowadzony proces z b. pracownikiem magistratu p. Jurkiem o odszkodowanie w wysokości 15 tysięcy zł., które miasto będzie musiało zapłacić. Dostało się również akademikom-zawiercianinom którym p. Mędraszek zarzucił, że w czasie ferji nie prowadzą żadnej pracy społecznej na terenie rodzinnego miasta.

Swoje niezadowolenie z tego tytułu p. radny poparł demonstracyjnym wnioskiem o skreślenie subwencji w wysokości 300 zł. na rzecz akademików i przeznaczenie tej kwoty na miejscową bibljotekę. Inni radni wystąpili z zarzutami pod adresem zakładu wychowawczego dla sierot, domu dla starców, oraz przeciwko brudom i nieporządkom w dzielnicah zamieszkałych przez żydów.

W imieniu klubu Stronnictwa Narodowego przemawiał inż. Stephan, który w sposób rzeczowy i spokojny omówił wszystkie działy budżetu, wyrażając troskę, w jaki sposób pokryty zostanie niedobór. Jakby w odpowiedzi na to kłopotliwe pytanie r. Kotela z klubu dawnego BBWR. który postawił wniosek, aby zarząd miejski zwrócił się do Rządu o subwencję w wysokości 93.360 zł. na pokrycie budżetu opieki społecznej.

Radni żydowscy zgłosili wniosek, by na potrzeby sześciu organizacyj umieścić w budżecie 3 tysiące zł. Wniosek ten odrzucono. Po długiej ożywionej dyskusji przedstawiony budżet, zamykający się niedoborem w wysokości 156.622 zł. przyjęto głosami radnych z Stron. Nar. i BB. Przeciwko budżetowi głosowali radni PPS. i żydzi.

—xx—

ZE ZWIĄZKU REZERWISTÓW

Koło Z. R. Zawiercie. W związku z rozpoczęciem robót publicznych Zarząd Koła przeprowadza rejestrację bezrobotnych członków w godzinach urzędowych w świetlicy „Domu rezerwisty". Ogólne posiedzenie zarządu powiatowego i Koła Z.R. odbędzie się we środę dn. 25 bm. o godz. 20.

Koło Rodziny Rezerw. w Zawierciu. Na ostatniem posiedzeniu Zarządu Koła R. R. omówiono sprawę urządzenia „święconego" dla dzieci bezrobotnych członków Z.R. w Wielką Sobotę dn. 11 kwietnia br.

Walne zebranie kół Z. R. W nadchodzącą niedzielę tj. 29 bm. o godz. 15 odbędzie się walne zebranie członków Koła Z.R. Lgota i Żorki, na które przybędą delegaci Zarządu Powiatowego Z. R.

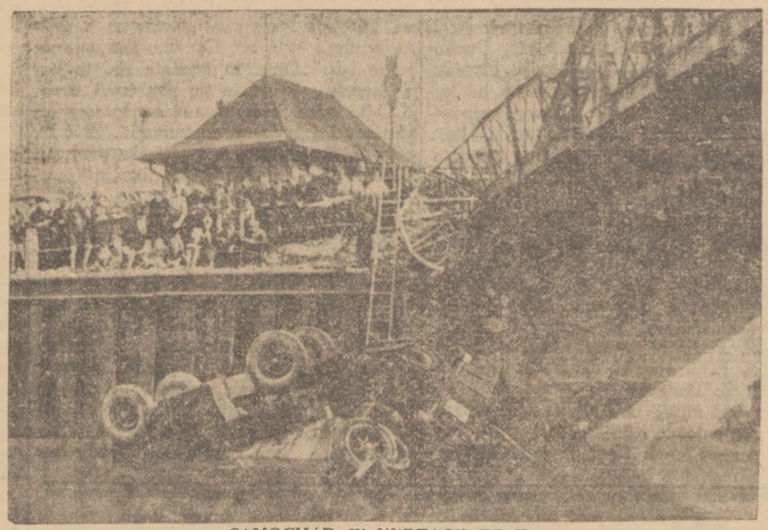
Koło Z. R. Koziegłówki otrzymał dyplom Komitetu odbudowy Zułowa, jak również posiadanie proporca własnego.

Koło Z.R. Światowid - Pohulanka. W ub. niedzielę w świetlicy wspólnej z Z. S. odbyło się walne zebranie członków Koła Z. R. z udziałem delegatów zarządu powiat. Z.R. p. prof. Badowskiego i p. Marka. Zebranie zagaił przewodniczył prezes Koła Z.R. p. por. Kwieciński. Ze sprawozdania zarządu wynika, że zarząd przez cały rok sprawozdawczy starał się wywiązać należycie ze swoich obowiązków. Po złożeniu sprawozdań zarządu i komisji rewizyjnej, zabrał głos prezes zarządu powiat. Z.R. p. Badowski, omawiając program pracy na czas najbliższy. Dłuższą dyskusję wywołała sprawa nowych mundurów dla członków koła, po zakończeniu której postanowiono zwrócić się do firm z prośbą o dostarczenie ofert. Ponieważ zarząd jest już przygotowany materjalnie sprawa umundurowania jest kwestją najbliższych tygodni. Pod koniec zebrania p. Badowski podziękował członkom zarządu za ich owocną pracę i życzył nadal powodzenia w pracy.

—xx—

× **WALNE ZEBRANIE PAŃ WINCENTEK.** W dniu dzisiejszym tj. w czwartek o godz. 5 popoł. w lokalu kancelarji parafjalnej w Zawierciu odbędzie się walne doroczne zebranie członków stowarzyszenia pań miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Zawierciu.

× **OFIARY.** Koło Rodzicielskie przy gimnazjum żeńskiem H. Malczewskiej w Zawierciu zamiast wieńca na trumnę ś. p. Przełożonej składa na ochronkę im. Sienkiewicza w Zawierciu zł. 93 gr. 85, zebranych na listę.—



SAMOCHÓD W NURTACH RZEKI

Takie są skutki nieostrożnej, a przedewszystkiem zbyt szybkiej jazdy. Samochód ciężarowy złamawszy barjerę mostu wpadł do rzeki i uległ zgruchotaniu a kierowca poniósł śmierć. Wypadek ten miał miejsce w Niemczech, w pobliżu Frankfurtu n-Menem.

Czarny kolor żałoby
W CHINACH

Ogłoszone w tych dniach rozporządzenie nankińskiego rządu centralnego wywołało nawet w najbardziej postępowych kołach chińskich ostre sprzeciwy. Na mocy tego zarządzenia kolor biały jako znak żałoby, zostaje zniesiony. Odtąd kolorem żałoby ma być podobnie jak w większości krajów kolor czarny. W ten sposób rząd nankiński chce drogą prostego rozporządzenia zmusić Chińczyków do zarzucenia wiekowej tradycji i dostosowania się do zwyczajów europejskich. A szkoda... Głęboka symbolika tkwiła w chińskiej białej żałobie,, mającej w sobie coś z kojącej ciszy Nirwany.

„Busido"-podstawą bohaterstwa japońskiego
Swoisty patrjotyzm

POJĘCIE HONORU

Daremnie szukamy wśród naszych europejskich pojęć wyjaśnienia dla dziwnych wieści, które dochodzą do nas z Japonji. Ludzie, którym nic nie grozi, popełniają samobójstwa, zwłoki rewolucjonistów, którzy z bronią w ręku występowali przeciwko władzy, są przedmiotem oficjalnych honorów, niedoszła ofiara zamachu składa wieniec na grobie człowieka, który go chciał zamordować.. Jakieś dziwne pomieszanie pojęć o honorze, dziwne przewartościowanie życia i śmierci, jakiś patrjotyzm o najwyższem napięciu, o formach niezrozumiałych.

Jeśli się jednak dokładniej przyjrzymy warunkom, w jakich Japonja istnieje i rozwija się — zrozumialszy nam się stanie ów stan ciągłego bohaterstwa ciągłej gotowości do śmierci za ojczyznę.

POCZUCIE PATRJOTYZMU

Japonja jest krajem małym i biednym, a mimo to jest potężnem mocarstwem — jedynem nie białem na świecie. Żeby utrzymać to wywalczone stanowisko i dostarczyć podstaw bytu swej ludności, rosnącej rocznie o prawie miljon głów, musi walczyć ciągle w najwyższem napięciu sił. Taka walka ma wtedy tylko nadzieje powodzenia, jeśli cały naród, każdy obywatel, podporządkowuje swoje osobiste życzenia i cele wyższym potrzebom ogółu. Inaczej Japonja nie byłaby Japonją.

Walczą tam ze sobą dwie idee. Jedna — wspierana przez intelektualistów — dąży do „uzachodnienia" Japonji, występuje przeciwko zajmowaniu się czysto japońskiemi zwyczajami i zdobyczami kulturalnemi. Dużo się w tym kierunku słyszy w Japonji. Dużo o tem można czytać ale.., praktycznego znaczenia nie ma on żadnego.

Zwykły człowiek, chłop, czy robotnik odczuwa silnie niezwykłe ciśnienie pod którem żyje Japonja i nieomylnym instynktem znajduje drogę właściwą. **Gdy syn jego wyrusza na służbę wojskową ozdabia swój dom kolorowemi, radosnemi chorągiewkami. Żyje w nim ten sam** duch, który wydźwignął zapomnianą, **daleką wysepkę do rzędu potęg światowych. Jest to duch starojapońskiej kasty wojowników, samurajów,** której najczystszym wyrazem jest „Busido" co przetłumaczyć można na: „Przepisy dla rycerzy". Sam samuraj zniknął z życia japońskiego jego przywileje zostały zniesione jednocześnie z wstąpieniem Japonji na widownię światową. Dzisiejsi potomkowie samurajów nie odznaczają się niczem od zwykłych obywateli i sądziłby można, że razem z nimi, zginął, jako przeżytek, również „Busido" — przepisy dla nich przecież tylko stworzone. Ale stało się właśnie inaczej. Ich ideały i światopogląd przeniknęły jak zaprawa do ciasta wszystkie warstwy społeczne. Najsilniej widać wpływ „Busido" wśród wojska i marynarki, ale nie mniej wśród chłopów i mieszczan, wśród robotników, rzemieślników i urzędników.

POŚWIĘCENIE NARODOWE.

Cóż zawiera „Busido", ów przewodnik dla rycerskich żołnierzy". Żąda właściwie od rycerza jedynie „Tsi, Dsin, Ju" — mądrości, dobroci, odwagi.

Z tych podstawowych zasad wynikają dalsze: całe życie ma być poświęcone służbie dla księcia, która dziś przeistoczyła się na służbę dla ojczyzny. Ojczyzna jest jednem i tem samem co dom królewski, który od wieków, jako wcielenie nieśmiertelności narodu, panuje Japończykom.

W tem pojęciu „poświęcenia" zawiera się również „odwaga", ale odwaga o szczególnem znaczeniu. Jeden z książąt japońskich powiedział: „Rzucić się w wir bitwy i tam umrzeć — to nic trudnego, potrafi tego każdy bęcwał dokonać; prawdziwą odwagą jest żyć, gdy żyć należy i tylko wtedy umierać, gdy umierać należy". Życie i śmierć są, jak widzimy, jedynie środkiem do innych, wielkich celów.

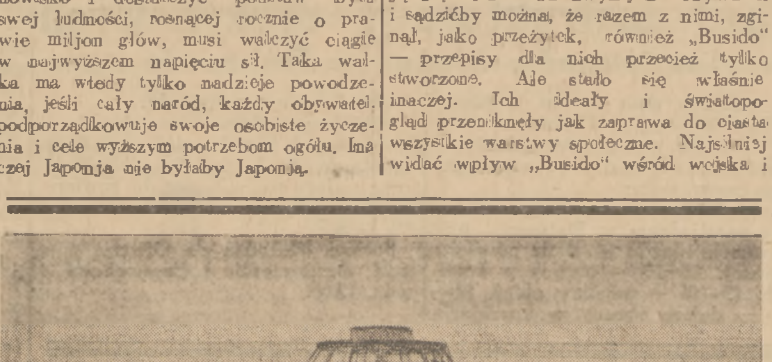
CHARAKTERYSTYKA BUSIDO

Według „Busido" jednak, gdy rozstrzygać się ma między życiem, a śmiercią, należy wybrać zawsze drogę trudniejszą. Jeśli umrzeć jest trudniej — trzeba popełnić harakiri, jeśli pozostanie przy życiu wymaga większej odwagi — droga samobójstwa jest zamknięta. „Busido" stawia odwagę jako cel sam w sobie. Nowa Japonja zmodyfikowała to pojęcie: celem najwyższym jest ojczyzna. Jej należy służyć życiem i śmiercią.

„Busido" weszło w krew Japończykom. I gdy czytamy o niezwykłych ich czynach, o jakiemś szaleńczem bohaterstwie, pamiętać należy: tak każe „Busido".

W Tokio stoi piękny pomnik trzech żołnierzy japońskich, którzy podczas walk o Szanghaj wysadzili się sami w powietrze, by utworzyć wyłom w fortyfikacjach nieprzyjacielskich. Znana jest wszystkim historja owego pułku piechoty, który przy zdobywaniu Port Artura rzucił się na zaostrzone pale, wbite w fosę, by umożliwić atak kawalerji. Czytaliśmy swego czasu o wynalezieniu torped, kierowanych przez człowieka, którego czeka oczywiście pewna śmierć. Gdy dla prób, przy manewrach, wezwano ochotników, kilkuset żołnierzy zgłosiło się na śmierć. Pewien pilot japoński roztrzaskał swój aparat, by nie dopuścić do zderzenia, które byłoby śmiertelne dla jego kolegi.

Nie dziwmy się, gdy czytamy te fakty. **Tak im każe „Busido".**



NOWY PORT LOTNICZY POD LONDYNEM
zostanie wkrótce oddany do użytku.

„CZUWAJ" DODATEK HARCERSKI ROK II Nr. 52

Kościuszkowska Organizacja Skautowa w Sosnowcu

(MATERJAŁY DO TAJNEGO SKAUTINGU).

Czytając pierwszy tom kroniki „Ósemki" (znajdującej się w rękach b. skauta Ósemki dha Łyszczarza) natknąłem się na taki ustęp: „do drużyny przyłączyła się tak zwana Kościuszkowska organizacja skautowa, wskutek czego drużyna powiększyła się do 44 ludzi" (stało się to 10.II. 1919 r.)

Co to była za Organizacja skautowa, nosząca miano Kościuszki, nie mogłem się oto dopytać, ponieważ nikt o niej z obecnych harcerzy nie wie. Dopiero przeglądając akta „Ósemki" znalazłem kilka kartek z archiwum tej Kościuszkowskiej organizacji skautowej. Kartki te, to dwa protokuły z zebrań tej organizacji, kurenda i resztki inwentarza. Ponieważ tak mało zachowało się papierów tej KOS (jak ją przez skrócenie nazywano), przeto dla zobrazowania całokształtu pracy KOS przytoczę je w całości ze swojemi komentarzami.

Najwcześniejszym aktem KOS jest „protokuł 2 zebrania zarządu K.O.S. w dniu 24.VII 18 r. jak nazwa jego głosi. Zebranie odbyło się o godz. 7.30 wieczorem (gdzie, niewiadomo), na którem postanowiono: 1) Członkowie przysięgli będą nosić pod lilijką rozetkę koloru niebieskiego. 2) Egzamin na trzeci stopień odbędzie się w dniu 15 sierpnia rb. Do tego egzaminu obowiązuje: znajomość prawa skautowego i organizacji skautowej, oraz elementarne wiadomości z historji ruchu skautowego. Znajomości ukłonu skautowego, znaków patrolowych i godła patrolu, hymnów: „Roty" Konopnickiej i „Boże coś Polskę" i kilka innych pieśni narodowych. Umiejętność wiązania węzłów pionierskich, zwyczajnego, tkackiego, ósemki, rybackiego, więziennego, ratowniczego i skrótu oraz ogólne wiadomości.

Podstawowe części musztry: postawa „baczność", „spocznij", zwroty w miejscu, zachodzenia, zachowanie się wobec przełożonych, w czasie raportów i podczas defilady. Godła: 1 plutonu — patrol 1 — „Wilk", patrol 2 — „Czajka", 2 puton, patrol 1 — „Kukułka".

Na tem urywa się protokuł 2.

Z tego protokułu widać, że K.O.S. nie wiele różniła się od Polsk. Org. Skaut, i tylko nazwą Kościuszkowska zamiast Polskiej, ogólnej w całej Polsce. Z tyłu karty tego protokułu drugiego, jest pieczęć okrągła, po której biegnie napis: „...Kościuszkowskiej Organizacji Skautowej w Sosnowcu" (pierwsze słowo nie odbiło się), a w środku lilijka, z literami tu gdzie dzisiaj jest „O.N.C.", jest na tej lilijce „W.J.N." (zdaje się oznaczają te litery: Wolność, Jedność, Niepodległość). a tu gdzie dzsiaj Z.H.P. — tutaj są K.O.S.

Z protokułu nr. 3, na drugiej karcie znajdującego się, dowiadujemy się, kto należał do tej K.O.S. i jaką pracę wykonywał, jaką miał funkcję. Widzimy, że kładziono wówczas duży nacisk na umiejętności rzemieślnicze, iż byli specjalni od tego sekcyjni w K.O.S., co to przerabiali z skautami. Protokuł nr. 3 z dnia 18 sierpnia 1918 r. postanawia: 1) zawezwać kolegów: Słotę, Baranke, Zakrzewskiego, Ziębacza, Zawadzkiego, Budzisza, celem udzielenia kary; 2) wybrać drużynowych, którzy będą na mszy o godz. 9 na sumie w niedzielę i święta; 3) uczęszczanie do lokalu w sprawach prywatnych dziewczętom zostaje wzbronione, wyjątek stanowi: przybycie po książki, na specjalne wezwanie zarządu etc. (Z tego widać, że do K.O.S. należały i skautki); 4) Szeregowcom otwarty lokal wieczorami i w czasie zbiórek, gawęd, pozatem lokal zamknięty, drugi pokój otwarty tylko w niedzielę; 5) zapisy kandydatek do drużyny żeńskiej rozpoczną się z dniem jutrzejszym; 6) postanowiono wyasygnować 3 marki dla tkaczy (sekcji rzemieślniczej); 7) zbiórka o godz. 2 popoł. w lokalu, w rynsztunku. a potem wymarsz (do niedzielnej „połówki); 8) skład komitetu stanowić będzie zarząd obecny. a) odłożono do następnego zebrania (załatwienie lokalu dla tkaczy etc.). 10) wolne wnioski — nie załatwione. Podpisano zarząd: Ganowski, K. Kijowski, Z. Plutecki.

Z napisu obok tego rozkazu dowiadujemy się, że w K.O.S. przydzielono: starszych do 1 plutonu, a młodszych do 2. Szarże 1 plutonu: G. Zawadzki, Puchowicz i Kijak. Szarże 2 plutonu: Plutecki i J. Gorzkowski. Wyasygnowano na koszta dla sekcji stolarzy z kasy organizacji marek 3 na ręce kol. Edwarda Hały. Więc widać, że w K.O.S. nie mówiono sobie „druhu" ale „kolego".

Dalej wyszczególniono sekcje i sekcyjnych. Sekcyjni dla sekcji miłośników sceny: G. Zawadzki, sekcyjny tkaczy— K. J. Kijak, sekcja stolarzy: E. Hała, sekcja sanitarna: E. Łanowski, sekcja elektrotechniczna: Edward Puchowicz, E. Zawadzki, sekcja fotograficzna: E. Zawadzki. Podpisał zarząd K.O.S.: E. Ganowski, E. Zawadzki, E. Puchowicz, Kijowski, Z. Plutecki.

Kto był tutaj drużynowym, instruktorem niewiadomo.

O uczestnikach (liczbie) w K.O.S. mówi kurenda, nazwana „rozkazem z dnia 14 grudnia 1918 r.". Opiewa ona mianowicie tak: „Dnie 15 grudnia rb., to jest w niedzielę odbędzie się zbiórka 1 druż. K.O.S., gdzie będą omawiane sprawy organizacji i wybory do zarządu. Zbiórka o godz. 3 popołudniu w lokalu przy ul. Kałusińskiej — stawić się obowiązkowo. Pozostaje z poważaniem p. o. komendanta".

Poniżej znajdują się podpisy skautów z K.O.S., a mianowicie: W. Suchanek, Karol Józef Kijak, J. Utracki, Z. Plutecki, E. Mazur, R. Staciwiński, St. Ziębacz (obok uwaga „insp."), Leon Rajczyk, B. Błaszkiewicz, Edward Hała, Kazimierz Bukowski. Stefan Budzisz, M. Bukowski, Wł. Cudak, W. Sobota, Józef Jędralski, Alfons Wisło, Leon Mysłek. W. Kaczkowski, Wł. Pandel, Wacław Wojciechowski, Jan Porębski, Władysław Kozera, Wł. Dębski".

Wielu spośród tych skautów K.O.S. było drużynowymi w „Ósemce" czy gdzieindziej, wielu jest dzisiaj na wybitnych stanowiskach społecznych.

Ostatnim wreszcie aktem K.O.S. jest karta ze spisem inwentarza drużyny i bibljoteki K.O.S. W bibljotece są rzeczy o Kościuszce: Kalendarz Tadeusza Kościuszki, Naczelnik, Pieśni o Kościuszce, O Naczelniku Kościuszce. Tadeusz Kościuszko, Kościuszko, O powstaniu Kościuszkowskiem. Książk skautowe były następujące: Czem jest skauting polski, Marsze skautów, Pomoc w nagłych wypadkach, pięć książek bibljoteki Uniwer. Ludow. Za zgodność: Ganowski, Hała. Kaczkowski.

Na drugiej stronie jest spis inwentarza K.O.S., a mianowicie są w drużynie: stoły 2, krzesła 4. ławka 1. drążków 5. wieszak 1, obrazek 1. Większość tych „ruchomości" jak spis podaje była wypożyczona od skautów K.O.S. U samego dołu luźna notatka: Sosnowiec, Pogoń, Wygwizdów, d. 30 czerwca 18 r. Spowodu braku miejsca podano tylko rok 1918". Na tejże stronie jest druga pieczęć K.O.S. wyobrażająca orła polskiego z koroną na głowie a wokoło napis: „Kościuszkowska Organizacja Skautowa w Sosnowcu".

Michałko.

Wieczornica „Dwójki"

sosnowieckiej

W niedzielę dnia 1 bm. gwarem rozbrzmiewał gmach gimnazjum Staszica w Sosnowcu. To „Błękitna Dwójka" Staszicaków urządziła wieczornicę, na którą przybyło 50 harcerzy. Uroczystość drużyny zaszczycili swą obecnością pp. dyr. Zillingerowie, ks. prefekt Głowala, zarząd Koła opieki przy gimn. Staszica z prezesem p. dr. Budzyńskim. Licznie przybyło Koło przyjaciół drużyny, którego prezesem jest p. Jan Woliński.

O godz. 16.40 wkroczyły na salę kolejno zastępy: „Lepszych Gości", „Rybitew", „Rysiów" „Rarogów", „Bobrów" i „Żubrów". Drużynowy Dwójki dh Szmal powitał gości, poczem ośmiu Staszicaków złożyło przyrzeczenie na ręce dh L. Droździa. Są to druhowie: Czerwiński R., Grec A., Jędryczek W., Jurczyński J., Milianowicz J., Starczewski Z., Tkacz. Turliński Z. Do przyrzekających przemówili: p. prez. Woliński i p. prof. St. Janiszowski, opiekun drużyny. Nowych harcerzy koledzy wyhuśtali po harcersku.

Nastąpiła część popisowa. „Lepsi Goście" wykonali audycję p. n. „Szlakiem harcerskiej piosenki". Pięknie grał na fortepianie dh Gay, zupełnie dobrze deklamował dh Rzeszotarski. Żubry i Rysie pokazały efektowne piramidki. Później specjalny wysłannik wygłosił reportaż z Abisynji. Wystawiono jeszcze parodję „Muzeum Zagłębia Dąbrowskiego". a na zakończenie wystąpił dh „Hipczan" we własnym repertuarze.

Skolei wszyscy zasiedli do stołów, gdzie już oczekiwał skromny podwieczorek. W czasie posiłku wygłosił przemówienie p. dyr. Zillinger, podkreślając rozwój drużyny oraz wydatną pomoc KPH i Koła opieki. Gry towarzyskie zakończyły te piękną wieczornicę „Dwójki".

Wesoły Koń.

Apel do Druhów

PRZEWODNICZĄCYCH KÓŁ PRZYJACIÓŁ

Zarząd Oddziału Z. H. P. w Kielcach, w związku ze Zjazdem Walnym we Lwowie i w Kielcach, apeluje do Druhów Przewodniczących Kół Przyjaciół, aby w terminie do dnia 1 kwietnia 1936 r. przesłali:

1) sprawozdanie Koła w 2-ch egzemplarzach za rok 1935 do Zarządu Oddziału Z. H. P. (Kielce, Izba skarbowa, sekretarjat dyrektora Izby),

2) opłatę rejestracyjną w sumie zł. 10 od każdych 50 członków na konto Naczelnictwa Z. H. P. (PKO. nr. 1550).

Zjazd instruktorów, drużynowych

i opiekunów drużyn w Dąbrowie

W niedzielę dnia 29 bm. w szkole górniczo-hutniczej w Dąbrowie odbędzie się zjazd instruktorów, drużynowych i opiekunów drużyn z następującym programem:

Godz. 8.30 — nabożeństwo w kościele parafjalnym w Dąbrowie, 9.30 — otwarcie zjazdu w szkole górniczo-hutniczej, 11—13 — obrady w komisjach. 13—14 — wspólny obiad, 14—15.30 — dalsze obrady w komisjach. 16.00 — zamknięcie zjazdu.

Udział w zjeździe instruktorów i drużynowych jest obowiązkowy. Koszt wspólnego obiadu 1 zł. Po zniżki kolejowe należy się zgłaszać do powiatowych względnie miejskich komend PW i WF.

Pociągi odchodzą do Olkusza o g. 16.21, do Zawiercia i Częstochowy o godz. 17.05.

Poranek „Dwudziestki"

W niedzielę 15 bm. o godz. 11 zorganizowała „Dwudziestka" poranek o charakterze informacyjnym dla rodziców harcerzy i sympatyków drużyny.

Na program złożyły się: przemówienie informacyjne, z którego wynika, że „dwudziestka" w ostatnich latach uczyniła wielki krok naprzód i obecnie pracuje solidnie, grupując w swych szeregach prawie setkę młodzieży, pokazowa zbiórka drużyny i chóralny śpiew, publiczna odprawa „wodzów" drużyny i odczytanie listu drużynowego, który wytycza przyszłą linję rozwojową drużynie i pokaz pracy zastępu: deklamacje i dużo harcerskiej radości.

Na specjalne podkreślenie zasługuje „zgrywa" pt. „Parodja zebrania Rady gminnej", opracowana i wykonana przez „Hej ziup" — harcerską grupę literacką przy Dwudziestce — pełno humoru i radości. I druga „zgrywa" krótka, ale nie gorsza od pierwszej pt. „Żołnierz Jakała". Pozatem trzeba zwrócić uwagę na deklamację druha Tad. Tewczyńskiego, który wygłosił wiersz pt. „Harcerzom — wędrownikom". Prócz tego goście mieli możność zwiedzenia wystawy książek, prasy, dzienniczków i afiszy harcerskich. Poranek zakończono odśpiewaniem modlitwy harcerskiej.

Z NAMI..!

Jeśli śpiewać — to pieśni rycerskie
O rycerzach niezłomnych, ich cnotach.
Jeśli stanąć — to w kręgu harcerskim
Z wielką duszą i sercem ze złota.

To rozpraszać tych czarnych trosk chmurę
Co zawisły nad czołem strapionem,
To dopomóc iść słabym pod górę
I podeprzeć ramieniem zmęczonych.

Bo złe przecież skończyły się wieści,
I dni lepsze nadchodzą już stroną.
Precz zwątpienie! — to wyraz niewieści,
Dla zwątpienia — nie miejmy pardonu!

A kto hasła naszego nie słucha,
Kto w ziszczenie dni lepszych nie wierzy,
To doń trafić nam trzeba, tchnąć ducha
Jaki w piersiach goreje harcerzy.

Z nami!.., z nami kto kwiatu paproci
Szuka ciągle wśród błędnych, złych śladów,
Tu mu dzień się piosenką rozzłoci
Naszych lasów, pól polskich i sadów.

WITEŹ, harc. Chor. Zagl.

Kronika Harcerska

ĆWICZENIA TERENOWE JEDYNKI. 1-sza zagłębiowska z Dąbrowy Górniczej urządziła ćwiczenia terenowe, w których wzięły udział zastępy „Wodniaków" „Żubrów", „Orłów" i „Mew". Ćwiczenia połączone z tropieniem i podchodzeniami przyniosły zastępom moc emocji, dając możność oceny sprawności i orjentacji indywidualnej. Po zakończeniu ćwiczeń na sygnał trąbki nastąpiła zbiórka zastępów przy ognisku, przy blasku którego drużynowy odczytał rozkaz. poczem po odśpiewaniu kilku pieśni nastąpił odmarsz do domu.

HARCERKI POLSKIE NA ZLOCIE W DANJI. W lecie rb. odbędzie się w Danji jubileuszowy zlot skautek duńskich. Władze naczelne skautingu duńskiego zaprosiły na ten zlot drużynę harcerek polskich w liczbie 20 dziewcząt. Skład reprezentacji polskiej na zlot ustalony będzie w najbliższych dniach.

ODPOWIEDZI REDAKCJI DODATKU „CZUWAJ"

Dh St. W.: Całości spowodu braku miejsca nie możemy zamieścić. Prosi o wiadomości z życia drużyny.

„XX": „Przemszan" i in. przeznaczamy do żeglarskiego numeru.

Dh „Mich": Serdecznie dziękujemy. Życzenia: „dobrej pracy". Czekamy rychłej korespondencji z Rudułtowic.

Dh Z. Z.: Dziękujemy. Nadsyłajcie wiadomości aktualne z Waszego życia. Pisać należy na jednej stronie. Fotografje wstrzymajcie.

CHINSKIE KWIATY

„Pierwsza szkoła uczucia"

GAŁĄZKA JAŚMINU

Chiny, przedziwna egzotyka wschoda, w którą coraz bezwzględniej wdziera się rzeczywistość dzisiejsza — kryzys gospodarczy, polityczny, ustrojowy, zacierający niejeden piękny rys charakteru chińskiego i wydobywający na wierzch wszystkie brutalne formy walki o byt. Jak rzadki kwiat lotosu, na bagnie współczesnego życia chińskiego zakwita mistycznym czarem owiany kwiat przedziwnej dobroci dla roślin.

Oto jeden z takich kwiatów: handlarz rozciąga swą brudną makatę ze słomy ryżowej i rozkłada tysiące drobnych przedmiotów, z których sprzedaży się utrzymuje. Służąca wybiegła przed dom, by przepędzić handlarza.

— I co, odszedł? — pyta ją pan domu po powrocie.

— Nie! nie miałam odwagi go odpędzić, ten człowiek ostatni łyk herbaty wlał do wazonu, w którym umieścił kwitnącą gałązkę jaśminu. Nie chciał, by roślina marniała bez pożywki.

— Zanieść mu ryżu i mięsa — rozkazał pan swej służącej.

DZIKA RÓŻA

W Hopei posucha. Od szeregu tygodni nie spadła ani jedna kropla deszczu. Okolica zamieniła się w szarą pustynię pod palącemi promieniami słońca.

Na północ, poprzez łańcuch gór, podąża karawana białych. Żar dokucza nieznośnym pragnieniem. Kulisi chińscy, towarzyszący karawanie oszczędnie dzielą między siebie ostatnie zapasy wody. W pewnem miejscu karawana staje, by w wąskim przesmyku górskim przepuścić drugą karawanę, zdążającą z przeciwka. Każdy z kulisów karawany zatrzymuje się i zdaje się składać pokłon jakiejś niewidzialnej istocie. Wreszcie ruszamy. Gdy pierwszy nasz kulis dochodzi do owego miejsca, zatrzymuje się również i ze szczupłych swych zapasów wody odlewa część na dziką różę, która wyrosła w skalistej szczelinie. Jak się okazuje, kulisi poprzedniej karawany zrobili to samo. Wcześniejsze karawany również i te, które po nas przyjdą — każdy odda pewną ilość wody na podtrzymanie życia w samotnej roślinie, która w normalnych warunkach musiałaby zginąć niechybnie.

TROSKA O KWIATY

Wzruszająca jest ta troska o kwiaty. Podróżni, którzy zwiedzając Chiny, zadali sobie trochę trudu, by poznać bliżej życie ludu chińskiego, widzieli nieraz Chińczyków, jak w skwarne południe wachlowali kwiaty lub wieczorem w okresie przymrozków okładali je słomianemi kapeluszami, by nie marzły i nie więdły.

Przed dwoma tysiącami lat kwestja pielęgnacji kwiatów została uregulowana rozkazem cesarskim. I dziś jeszcze w gliniastem podglebiu ogrodów chińskich budowane są specjalne kanały w myśl przepisów sprzed 2000 lat, ogrzewane węglem drzewnym, by w okresie przymrozków nie marniały.

Mimo tak starannej pielęgnacji, wymagającej ogromnego nakładu czasu i pracy, handlarze chińscy sprzedają kwiaty po bajecznie niskich cenach. Kwiat w Chinach jest przedmiotem powszechnej codziennej potrzeby. Kwiaty — oświadczył pewien handlarz chiński — są pierwszą szkołą uczucia. Kraj, w którym je drogo sprzedają, dowodzi, iż znajdują sie na pierwszym stopniu swego cywilizacyjnego rozwoju.

ŚWIĘTO KWIATÓW

Według starej chińskiej tradycji, każdemu miesiącowi odpowiada pewien kwiat. Dzień tego kwiatu obchodzony jest uroczyście w piątym dniu po nowiu. W dniu tym życie ulicy chińskiej stoi pod znakiem kwiatów. Śpiewacy uliczni śpiewają pieśni o kwiatach, przeważnie ballady lub legendy z danym kwiatem związane, wygłaszają przemówienia o kwiatach. Teatry, kabarety, sceny rewjowe wystawiają balety kwiatowe, w których aktorzy występują w kostjumach bogato przybranych kwiatami.

Egzotyka chińska, jedna z najpiękniejszych... Kto ją chce poznać, nie znajdzie jej z całą pewnością w europejskiem czy amerykańskiem barbarzyństwem przesiąkniętych szynkach czy restauracjach, kabaretach czy rewjach miast portowych i wielkich na szlakach ekspansji białych położonych centrach chińskich.

Pierwsze jaskółki mody kapeluszowej wiosennej



Pierwszemi zwiastunami wiosny są zawsze kapelusze. Nieśmiało wychylają się z otulających je bibułek i ostrożnie wyzierają z kolorowych pudełek. Skoro jednak raz znajdą się w świetle świata mody, rozwijają cały swój przepych i czarują radosnemi barwami.

Dzisiaj ukazują się we wszystkich barwach znanych palecie malarza i w najróżnorodniejszych kształtach. Chiny, Hiszpanja i styl cesarzowej Eugenji stanowiły ich podłoże.

Do tych małych wdzięcznych kapelusików przyłączają się też prześliczne toczki z kwiatów, płaskie berety o zupełnie nowych, ale zawsze bardzo twarzowych fasonach i interesujące modele o całkiem płaskich główkach. Że jednak moda wiosenna jest bardzo wszechstronna, obdarza nas również kapeluszami o głowach wysokich, których kształty wykazują wiele odmian.

Do najoryginalniejszych chyba należą główki u góry kwadratowe. Styl angielski reprezentują modele naśladujące miękkie kapelusze do konnej jazdy. Materjał zaś jest równie różnorodny jak fasony.

Na pierwszy ogień mody wiosennej idą delikatne kwiaty i różnego rodzaju jedwabie przerabiane na śliczne modele. Po nich kolej na wytworne gatunki słomki, jak baku, picot, panama, borty słomiane, wreszcie filce w pastelowych kolorach. Pożądany materjał na kapelusze stanowi również pika we wszystkich kolorach. Do przybrania służą wszelkich rodzajów małe piórka, kwiaty i welonki.

Na naszym szkicu widzimy najnowsze modele kapeluszy:

Pierwszy od lewej w górnym szeregu naśladuje poniekąd francuskie kapelusze kardynalskie. Marja Alphonsinne robi te kapelusze z pięknych jedwabistych filców o pastelowych kolorach, przybrane sznurami w tym samym tonie.

Drugi model jest tworem Talbot z czarnego filcu. Ma on najmodniejszą w kwadratowy kształt przechodzącą główkę i jest przybrany pękiem winogron zrobionych z koroli.

Kapelusz w środku — dzieło Le Mounier — jest utrzymany w stylu hiszpańskim, z czarnej słomki baku. Przybranie stanowią dwa pompony: zielony i czerwony.

W dolnym szeregu na lewo kapelusz angielski pracowni Rose Valois wzorowany na miękkich kapeluszach do konnej jazdy, ma kolor beige a przybranie bronzowe.

Na prawo młodociany kapelusik granatowy z dwoma czerwonemi piórkami, wykonany przez Marję Alphonsinne.

Oto pięć modeli, dających przegląd najnowszej mody kapeluszowej.

PROGRAM RADJOWY

CZWARTEK 26 MARCA 1936 R.

6.30 Pieśń poranna i gimnastyka. 6.50 Muzyka lekka (płyty). 7.55 Parę informacyj. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu, hejnał. 12.15 Poranek muzyczny dla młodzieży szkół powszechnych. 13.00 Różne instrumenty (płyty). 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 15.30 Nasi ulubieńcy śpiewają (płyty). 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.20 Wiadomości giełdowe. 15.22 Wiadomości bieżące. 15.25 Życie artystyczne i kulturalne Śląska. 15.30 Muzyka salonowa w wyk. Zespołu Czuchowskiego, w przekładzie z rosyjskiego Władysława Broniewskiego. 16.20 Muzyka lekka i taneczna (płyty). 16.50 „Cała Polska śpiewa". 17.05 „Mieszczaństwo w dziejach i życiu narodów": — „Mieszczaństwo krakowskie" — odczyt wygł. dr. Dobrzycki. 17.20 III koncert z cyklu „Najpiękniejsze sonaty Mozarta". Wykonawca: Bolesław Woytowicz — fortepian. 17.55 Aktualna pogadanka. 18.05 Recital śpiewaczy Franci Morni — sopr. koloraturowy. Przy fortepianie Karol Szafranek. 18.30 „Święty Józef" — odczyt ks. dr. Bolesława Rosińskiego. 18.45 Muzyka polska (płyty). 19.00 „Karlikowa poczta". 19.20 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.45 Pogadanka aktualna. 20.00 Muzyka lekka w wyk. Małej ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 20.55 „Obrona przeciwlotniczo-gazowa" — pogadanka. 21.00 Kameralny Teatr Wyobraźni: Słuchowisko poetyckie p.t. „Historja o żołnierzu" C. F. Ramuz'a w przekł. Juljana Tuwima, z muzyką Igora Strawińskiego. 21.45 „Nasze pieśni". Odśpiewają: Aniela Szlemińska — sopran, Tadeusz Łuczaj — bas. W programie pieśni Witolda Friemanna. 21.10 Recital skrzypcowy Jacques'a Thibauda. 22.50 Arie śpiewa Alfred Piccaver (płyty). 23.05 Skrzynka francuska.

FORMALISTYKA

— Panie szefie. U nas w tym tygodniu zaszlachtowali świniaka, żeby tak pan szef dał przepustkę tobym przywiózł trochę wędlin. Zobaczy pan jakie smaczne.

— Powiadacie, że smaczne? No dobrze, ale przecież nie możecie dostać przepustki spowodu zaszlachtowania świniaka. Ale nie martwcie się ja o tem pomyślę.

Wieczorem dostał petent dwudniową przepustkę „spowodu śmierci bliskiego krewnego".

CHARLES BARRY

Tajemnica Willi Mroków

Przekład Janiny Zawisza - Krasuckiej

140

— Tutaj właśnie mam wysiąść — rzekł do detektywa — ciężarówka jest za Pentire Farm.

— Wspaniale! — rzekł Gilmartin — spotkamy się w Porcie Kellan.

Tymczasem motor zaczął znowu ścicha warczeć i łódź skierowała się w stronę niskiej pochyłej skały. Rozległ się cichy trzask i komendant wyskoczył na widok stojącej na brzegu ciemnej ludzkiej postaci.

— Dowidzenia! — szepnął w stronę łodzi. — A pamiętajcie, chłopcy! Zachowywać się cicho i nie palić!

— Tak jest! — odparł Maunders, ujmując za ster.

Po półgodzinie byli już osłonięci cieniem skalistej wysepki, której powierzchnia nie przekraczała trzechset jardów i której mieszkańcami były jedynie ptaki. Gdy dobili do brzegu, ptactwo zbudzone warkotem motoru, zaczęło kwilić niespokojnie.

— Niech go diabli wezmą — zaklął pod nosem Maunders. — Zupełnie o nich zapomniałem!

Wkrótce jednak ptaki ucichły i przysiadły na nadbrzeżnych gałęziach. Ludzie również siedzieli w milczeniu, obserwując jednocześnie morze i brzeg. Z miejsca, w którem się znajdowali, mieli rozległy widok na Kellan Point, wdzierający się ostrym występem w morze, z drugiej znów strony widzieli zatokę, którą szmuglerze tak zręcznie nazwali Portem Kellan. Po półgodzinnem oczekiwaniu strażnik nadbrzeżny, posiadający wyjątkowo bystry wzrok, szepnął:

— Właśnie płynie!

Spojrzenia wszystkich skierowały się na pełne morze, gdzie w oddali ukazał się jakiś ciemny punkt, który z każdą chwilą stawał się większy. Omijając nadbrzeżne skały, dwumasztowiec z rozwiniętemi żaglami w pewnej chwili znalazł się w odległości stu jardów od obserwującej go rybackiej łodzi.

— Przerobiony jacht! — wyszeptał Maunders do detektywa. — Szybko załatwiają się z takiemi rzeczami.

Statek kierował się w stronę zatoki i już po kilku minutach Gilmartin usłyszał przyciszony zgrzyt i plusk, który świadczył, że zarzucono kotwicę. Znowu cisza zaległa zarówno na statku, jak i na łodzi rybackiej. Minęło dziesięć minut, poczem rozległ się tajemniczy szmer, dobiegający z pagórka, tuż ponad zatoką. Pojawiły się dwa przyćmione światełka.

— To ciężarówka! — zawołał policjant.

— Cicho! — rozkazał Maunders.

Z przerobionego jachtu nie dochodził najmniejszy szmer, lecz detektyw, patrzący w zamyśleniu w wodę, dostrzegł w pewnej chwili przerywany błysk elektrycznej latarki. Samochód zjechał po zboczu skalnem, prowadzącem na wybrzeże, poczem przystanął. Ukazało się nowe światełko, później trzy dłuższe błyski, a następnie jeden błysk długi, krótki i znów długi.

— O. K. — wytłumaczył Gilmartin.

Nastąpił plusk głośny od strony jachtu, przyciszony gwar zmieszanych głosów i znowu rytmiczne uderzenia wioseł! Opuszczono małą łódź, która zakołysała się na falach i popłynęła do brzegu.

— Najwyższy czas! — szepnął detektyw, gdy łódź już docierała do lądu. — Teraz odpowiednia chwila! Ruszamy!

Motor zawarczał i łódź rybacka wpłynęła do zatoki kierując się w stronę szmuglerzy, którzy zwróceni byli sterem w kierunku brzegu, bo fala przypływu była coraz wyższa. W pewnej chwili Maunders opuścił kotwicę. Gilmartin odetchnął z ulgą, bo księżyc był ukryty wciąż jeszcze za chmurami, to też wśród ciemności tamci z pokładu jachtu nie mogli widzieć manewrów łodzi rybackiej, choć prawdopodobnie bacznie patrzyli w stronę brzegu

Z CAŁEJ POLSKI

ARESZTOWANIE STUDENTKI ŻYDÓWKI ZA OBRAZĘ NARODU POLSKIEGO.

Podczas niedawnych zajść na Uniwersytecie J. P. w Warszawie, na wydziale prawnym, studentka - żydówka C. Asterblumowa dopuściła się obrazy narodu polskiego lżąc studentów słowami: „polskie bydło". Wskutek tego oskarżenia władze uniwersyteckie wszczęły postępowanie dyscyplinarne, a pozatem skierowały sprawę do prokuratora.

Prokurator wydał nakaz aresztowania Asterblumowej. Osadzono ją w więzieniu.

4-letnie DZIECKO NA DNIE STUDNI.

4-letnia Małgorzata Kiermaszkówna z Radlina na Śląsku w pow. rybnickim bawiła się na podwórzu sąsiadów, przy studni głębokości 23 metrów. Studnia nie była należycie zabezpieczona, a dziecko pozbawione dozoru. W pewnej chwili maleństwo straciło równowagę i runęło w 23 metrową przepaść, ponosząc śmierć na miejscu.

Świadkowie nieszczęścia pośpieszyli dziewczynce natychmiast z ratunkiem i przy pomocy drabiny — wyciągnęli dziecko z studni. Wszelkie zabiegi przy wrócenia Kiermaszkówny do życia, okazały się bezowocne.

ZWŁOKI NA DACHU WAGONU

Na dachu wagonu pociągu Kartuzy — Kościerzyna, na stacji kartuskiej znaleziono leżącego z rozbitą czaszką kolejarza. Okazało się, że jest to urzędnik Finz, który jechał do Kościerzyny dla podjęcia pieniędzy z likwidującej się kolejowej kasy pośmiertnej. Wypadek jest tembardziej tajemniczy, że całą zainkasowaną gotówkę znaleziono przy denacie.

WIELKOPOLSKA NIE CHCE ŻYDÓW

Żydowskie organizacje skarżą się na bojkot stosowany wobec żydów w miastach województwa poznańskiego. Miejscowe społeczeństwo polskie wykupuje wszędzie miejsca na targach przed przybyciem kupców żydowskich. W ten sposób nie dopuszczono ostatnio żydów na targ w Kościanie.

W. Miłosławiu burmistrz obszedł handlarzy żydowskich, wzywając ich do podpisania na znak przyjęcia do wiadomości, oświadczenie magistratu, w którem władze samorządowe nie biorą odpowiedzialności, za ewentualne rozruchy. Kupcy żydowscy natychmiast opuścili miasto.

TRAGICZNA ŚMIERĆ DZIEWCZYNKI.

W kolonji Świdry w powiecie łukowskim 8-letnia Konstancja Szpiańska bawiła się w pobliżu stodoły. W pewnej chwili zwaliły się na nią wierzeje, wskutek czego dziewczynka została ciężko ranna i nie odzyskawszy przytomności zmarła.

POMAGAŁ POCZCIE

Wczoraj policja zatrzymała w Częstochowie niejakiego Wajntroba Arona, zamieszkałego we Włoszczowie. Przy zatrzymanym znaleziono ukryte w butach 16 listów i 157 zł., które w celu uniknięcia opłaty pocztowej przywiózł Wajtrob do Częstochowy dla doręczenia poszczególnym osobom.

Konkurenta poczty czeka przykra sprawa sądowa.

DROBNE OGŁOSZENIA

KUPNO i SPRZEDAZ

ZAKŁAD TAPICERSKI
Piotr Tomczyk — Sosnowiec, Nowopogońska 19 Poleca nowoczesne otomany, tapczany, fotele kanadyjskie. Robota pierwszorzędna. Ceny konkurencyjne. Warunki dogodne. 411

Wapno
budowlane w bryłach, pierwszego gatunku tłuste o dużej wydajności. — Wapienniki „BRYNICA", Sosnowiec, ul. 3-go Maja 5. telefon 159. 1111

Pokost
farby, lakiery, pendzle szczotki, mydła, pasta do podłóg i t. p. po cenach najniższych poleca: Fr. Pietranek, Sosnowiec, Mościckiego 15 (vis a vis kościoła.

NASIONA
gwarantowane, poleca firma W. SZCZĘSNA, Dąbrowa, Sobieskiego 4, obok kina „Ars" Najlepsze gatunki nasion, warzyw, kwiatów, traw, buraków pastewnych, koniczyn lucerny, tatarki, lnu, koński ząb, słonecznik Krzewy róż, winogron Na składzie nawozy sztuczne w dużym wyborze. Karbolineum sadownicze. 1820

DO SPRZEDANIA
okazyjnie 2 szyldy świetlne (szafki) z całkowitem urządzeniem elektrycznem i szybami. Wiadomość: Skład Materjałów Piśmiennych „Zgoda" Sosnowiec, Piłsudskiego 8— telefon 1-83. 1929

LOKALE

POSZUKUJEMY
pokoju w śródmieściu Sosnowca na biuro. Zgłoszenia do Administracji pod „Biuro" 1916

POKÓJ
z kuchnią, z wygodami poszukiwany. Wiadomość tel. 936. 1902

5 POKOI
z kuchnią, wygodami do wynajęcia. Wiadomość Piłsudskiego 2, u dozorcy. 1855

POKÓJ
umeblowany z całodziennem utrzymaniem odnajmę od 1 kwietnia. Wiadomość: Sosnowiec. tel. 2-76. 1928

Różne



Lakierowanie
ROWERÓW na gorąco w różnych kolorach z gwarancją wykonuje solidnie i tanio K. BARAN Sosnowiec, Mościckiego 12. 1792

BYSTRA
Pensjonat D-ra Szarewskiego dla zdrowych i uzdrowieńców Pokój z pięciorazowem utrzymaniem zł 3 do 5 zł 50. 951

FORTEPIANY
pianina, harmonje — stroi naprawia pod gwarancją na dogodnych warunkach. Bolesław Kappy Sosnowiec, Modrzejowska 43, I piętro. 1909

KRAWCOWA
szyje okrycia, kostjumy suknie, posiada pierwszorzędne polecenia przyjmie prace po domach. Czeladź, Piaski Żeromskiego 16, Bobrowska. 1925

PRZYBŁĄKAŁ SIĘ
pies wilczur, do odebrania za zwrotem kosztów. Sosnowiec, Pańska 40, Kwiatkowski. 1926

POSADY i PRACE

POSZUKUJĘ
obowiązku do dzieci. Posiadam znajomość języka francuskiego. Zgłoszenia do filji Będzin pod „Poszukująca". 1924

CHŁOPIEC
do posług w wieku 16 lat potrzebny. Zgłoszenia od 8—9 w biurze Inż. J. Bauerertz, 3-go Maja 7. 1921

ZGUBIONE DOKUMENTY

GONCARZ
Franciszek zgubił legitymację bezrobocia. wydaną w Sosnowcu. 1923

ZGUBIONO
pieczątkę Narodowej Partji Robotniczej Filji Zawiercie. Znalazca proszony jest o oddanie takowej za wynagrodzeniem. 1917



KATASTROFALNA POWÓDŹ W STANACH ZJEDNOCZONYCH wyrządziła dotychczas pół miljarda strat. Na ilustracji uwidoczniony fragment z powodzi w stanie New Jersey.

SOSNOWIEC Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62.
Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 mm.; w niedziele i święta 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogl. 20 zł.
20 drobnych ogl. 13.00 zł.
10 drobnych ogl. 7.00 zł.
5 drobnych ogl. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dolicza się po 5 gr.

Oddziały „Kurjera Zachodniego": BĘDZIN, Małachowskiego 7. — CZELADŹ, J. Dembiński, Staszica 16. — DĄBROWA GÓRNICZA, Krótka 11. — GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego. — KIELCE, Sienkiewicza 43. — ŁAZY, Władysław Jaworski. — OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. — STRZEMIESZYCE, księg. W. Baginskiej. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 29. — ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. — ŻARKI, F. Nunberg. — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4.— REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI